



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1756)

88. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 17 maja 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z rocznego okresu działalności” oraz „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji” (druk nr 917).
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Matuszak)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Serdecznie witam państwa i otwieram osiemdziesiąte ósme posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej.

Głównym tematem porządku obrad jest rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z rocznego okresu działalności” wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji”. Państwo senatorowie otrzymali je w druku senackim nr 917, to jest to epickie dzieło godne niemal „Ogniem i Mieczem” albo całej „Trylogii”, bo tak obszerne.

I chciałbym zapytać, nim powitam wszystkich i nim przystąpimy do realizacji porządku obrad, czy panie senator i panowie senatorowie mają uwagi co do porządku. Oczywiście sprawy różne i wolne wnioski przewidujemy po wyczerpaniu pierwszego punktu. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma. Rozumiem zatem, że państwo zechcieli przyjąć porządek obrad.

A ja z prawdziwą przyjemnością i satysfakcją witam przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, panią Danutę Waniek. Tutaj państwo troszkę w różnych miejscach się podpisali, ale mam nadzieję, że nie opuszczą nikogo z członków Krajowej Rady. Witam zatem panią Sławomirę Łozińską, witam panią Annę Szydłowską, witam pana Ryszarda Sławińskiego, pana Ryszarda Ulickiego i pana Andrzeja Zielińskiego, a także pana Andrzeja Kneifla. Członkom Rady i pani przewodniczącej towarzyszą dyrektorzy, których w odpowiednim momencie pani przewodnicząca zechce może przedstawiać i wywoływać do zabrania głosu. Miło mi także powitać pana Ryszarda Miklińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury. Witam wszystkich gości, których w tej chwili mamy dwudziestu, czyli jest, można powiedzieć, dwa razy więcej gości niż członków komisji, ale sądzę, że dyskusja będzie owocna.

Czy pani przewodnicząca zechciałaby przedstawić krótkie wprowadzenie do sprawozdania rocznego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Proponuję, żebyśmy potem skierowali do państwa sekwencję pytań, a następnie rozpoczniemy dyskusję.

Bardzo proszę, oddaję głos pani przewodniczącej Danucie Waniek.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, powiem szczerze, że odczuwam patos tej chwili, bo to jest ostatnie sprawozdanie Krajowej Rady w tej kadencji Senatu i już w tym samym gronie w przyszłej kadencji zapewne się nie spotkamy. Ja sama składam sprawozdanie przed Senatem po raz trzeci w imieniu...

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: A ja pierwszy raz przewodniczę, a więc to jest dodatkowa okazja.)

...Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale w ogóle nasz organ składa sprawozdanie przed Sejmem, Senatem i prezydentem po raz dwunasty albo trzynasty, jak wyliczyliśmy. Krajowa Rada została powołana do życia w grudniu w 1992 r. i chciałybym mocno podkreślić, bo często się o tym zapomina, że to jest chyba jedyny organ w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej budowany po 1989 r. od podstaw. Myślę, że znaczącym dorobkiem tego organu jest świetnie zorganizowany rynek mediów elektronicznych. Jest to wielka zasługa regulatora krajowego, organu niezależnego od administracji rządowej. Chcę zwrócić na początku uwagę na to, że wpływ na ten rynek mają trzy instytucje: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, URTiP, regulator rządowy, i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Są to te ciała, które mają wpływ na czynności regulacyjne odnoszące się do rynku mediów elektronicznych.

Proszę państwa, to nasze sprawozdanie jest rzeczywiście bardzo pokaźne. Ja sama niedawno zastanawiałam się, jak je skrócić, żeby było ono bardziej strawne dla czytelnika, ale po rozmowach w gronie współpracowników doszliśmy do wniosku, że jeżeli chcemy przygotowywać to sprawozdanie w zgodzie z ustawą o radiofonii i telewizji, to niestety tego dokumentu skrócić się nie da. On ilustruje rok bardzo intensywnej pracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i tak niestety musi wyglądać. Ale za to, jeżeli ktoś zada sobie trud zapoznania się z jego treścią, to będzie miał pełen obraz tego wszystkiego, co przez ten rok zrobiliśmy i jest to relacja nie pudrowana, tylko bardzo autentyczna, bo te nasze sprawozdania naszpikowane są faktami, cyframi itd.

Proszę państwa, podstawowym celem takiego corocznego sprawozdania jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób, jakimi metodami, jakimi środkami Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako konstytucyjny organ państwa wypełnia swoje ustawowe zadania. Stąd, tak jak powiedziałam, te dwa tomy, które pan przewodniczący zechciał porównać z „Trylogią”. Trzecim elementem tegorocznego sprawozdania jest coś, co się nam jeszcze do tej pory nie zdarzyło. Jest to przygotowana w gronie członków i pracowników Krajowej Rady strategia państwa polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych. Moje koleżanki i moi koledzy niejednokrotnie już słyszeli takie oto stwierdzenie, że jestem bardzo dumna z tego, iż mogę przedłożyć parlamentowi ten dokument, a to dlatego, że przez wiele lat upominaliśmy się o to, aby taka strategia została napisana. Na ogół rząd zajmuje się przygotowaniem takiego dokumentu, ale tak się niestety złożyło w tej kadencji parlamentu, że najrozmaitsze ustawy, które dotyczyły działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, były przygotowywane bez strategii państwowej. Skutek tego był taki, iż ustawa o radiofonii i telewizji była nowelizowana...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam, nie umiem mówić w duecie, nawet jak marszałek rozmawia przez telefon, z całym szacunkiem.

Przerwałam tę ważną deklarację w momencie chwaleń się, iż mamy tę strategię. Bardzo żałuję, że przypada nam przedstawić ją pod koniec kadencji parlamentu, bo zdaję sobie sprawę z tego, że jest to również efekt współdziałania w ostatniej fazie

z Ministerstwem Kultury, czyli z obecnym rządem, a pod wielkim znakiem zapytania, jak zwykle w takiej sytuacji, stoi zaakceptowanie tego dokumentu przez następny rząd czy następną większość parlamentarną. W każdym razie, z wielką satysfakcją powiem, że od momentu, kiedy sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury została pani minister Odorowicz – jej nie ma na dzisiejszym posiedzeniu – współpraca między Krajową Radą a Ministerstwem Kultury zaczęła się bardzo intensyfikować. Oczywiście stało się tak nie bez udziału premiera Belki, bo kiedy Senat przyjmował nasze poprzednie sprawozdanie, dokonał pewnych rekomendacji na następny rok i w tych rekomendacjach znalazło się takie zalecenie, abyśmy w dalszym ciągu próbowali nawiązać współpracę z prezesem Rady Ministrów, w myśl art. 6 ustawy, bo do tamtego momentu takiej współpracy niestety nie było.

Mówię o tym z niejakim żalem, ale lepiej późno niż wcale i stąd wynika pierwszy wniosek, mianowicie że to zalecenie uchwały senackiej po poprzednim sprawozdaniu Krajowej Rady zostało przez nas zrealizowane. Jest współpraca z rządem, jest strategia państwa polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych i mam nadzieję, że jest to dobry początek przyszłej współpracy, niezależnie od tego, jaka będzie większość parlamentarna.

Kolega mi podpowiada, że bym powiedziała w tym momencie o programie cyfryzacji, ale nie chcę odbierać chleba Ministerstwu Infrastruktury, bo strategia przejścia z analogowego do cyfrowego systemu nadawania to jest przede wszystkim efekt pracy resortu infrastruktury. My mamy tam swój udział i wkład, ale tak jak mówię, głównym autorem jest Ministerstwo Infrastruktury.

Proszę państwa, drugim zaleceniem Senatu przy poprzednim sprawozdaniu Krajowej Rady było rygorystyczne przestrzeganie zapisanych w koncesjach proporcji słowa i muzyki w lokalnych rozgłośniach radiowych, zgrupowanych w kompaniach radiowych takich jak Agora czy Plus, ale nie tylko, odnosiło się to do wszystkich mediów komercyjnych, do radiofonii komercyjnej. I tutaj muszę się podzielić pewnym dylematem, przed jakim stanęła, nie z własnej woli, Krajowa Rada. Otóż przez cały miniony rok przeżywaliśmy kontrole NIK. Jedna była rutynowa, doroczna i było to sprawdzanie realizacji ustawy budżetowej, a druga kontrola, zarządzana przez Sejm z inicjatywy Platformy Obywatelskiej, odnosiła się do skontrolowania postępowania koncesyjnego w Krajowej Radzie za lata 2001–2003, jednak w rzeczywistości kontrolowano właściwie całokształt postępowania koncesyjnego. Przy niektórych wnioskach sięgano do samego dna, a Krajowa Rada funkcjonuje lat dwanaście i obecnemu składowi Krajowej Rady przychodziło odpowiadać za to wszystko, co się w przeszłości w tej mierze zdarzyło. Ale myśmy to przeżyli i nauczyliśmy się już niczemu nie dziwić. Dziwi nas jednak efekt tej kontroli, mianowicie NIK podważył naszą zdolność do nakładania na media komercyjne zobowiązań programowych. Wszystko, co Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji do tej pory robiła – i czym ja się chwale – a czego efektem jest pluralizm na rynku medialnym, działania regulacyjne Krajowej Rady zostały podważone w kontroli NIK. Myślę, że nikt się czegoś takiego nie spodziewał. Jeżeli ktoś zna tę ustawę i czytał ją wzdłuż i w poprzek, to ten efekt kontroli musi tym bardziej zaskoczyć.

Mówię o tym nie bez przyczyny. Ten raport będzie przecież przedkładany parlamentowi i zapewne będzie miał swoje skutki, ale będę o tym mówić szerzej w czasie wystąpienia na posiedzeniu Izby. Mam ogromną, gorącą prośbę, aby Senat odniósł się do tego, czy rzeczywiście jest tak, że my nie mamy prawa nakładać na media komercyjne

zobowiązań programowych, czyli na przykład nie mamy prawa rozstrzygać o tym, jaki konkurs na jaki program rozpisać, ile zawartości w programie dziennym, tygodniowym itd. ma mieć relacja słowa do muzyki, jaki procent ma być informacji o charakterze lokalnym itd. A więc to wszystko, co wiąże się z nakładaniem na medium komercyjne minimum obowiązków wobec społeczności lokalnej, zostało podważone przez Najwyższą Izbę Kontroli. Rzecz niezwykła dla nas wszystkich i niespotykana. Myśmy się zastanawiali, skąd się to bierze i powiem szczerze, nie umiemy odpowiedzieć na to pytanie. W związku z tym, może nie tak głośno, jak bym chciała, ale bardzo gorąco zwracam się do Senatu o wyrażenie na ten temat opinii. My możemy oczywiście przedłożyć efekt kontroli NIK, on i tak do parlamentu wpłynie, ale nam zależy na szybkiej reakcji, ponieważ my cały czas przyznajemy koncesje i w związku z tym albo będziemy to robić, albo tego robić nie będziemy. A wydaje mi się, że w efekcie tej kontroli postępowania koncesyjnego KRRiT został poczyniony bardzo poważny błąd.

Proszę państwa, innym zaleceniem Senatu po złożeniu poprzedniego sprawozdania Krajowej Rady było zwrócenie uwagi na przestrzeganie zasady tolerancji światopoglądowej w mediach publicznych. Nie ma dzisiaj na posiedzeniu pani senator Szyszkowskiej, która na ogół podnosiła te kwestie w dyskusji nad naszym sprawozdaniem. Chciałabym powiedzieć, że według mojej opinii – członkowie Krajowej Rady będą mogli się również indywidualnie na ten temat wypowiadać – zaczyna się coś złego działać, w szczególności w telewizji publicznej. Muszę powiedzieć, że w ostatnich dniach miałam w Krajowej Radzie wizytę dyrektora Polskiej Rady Ekumenicznej, który zwrócił moją uwagę na to, że kościoły mniejszościowe – być może był taki czas związany ze śmiercią i pogrzebem papieża – czuły się w swoim światopoglądzie, w relacjach z mediami, w szczególności mediami publicznymi, wyraźnie spychane na daleki plan, jeżeli w ogóle były brane pod uwagę. Dyrektor obiecał mi uwagi Polskiej Rady Ekumenicznej przedstawić na piśmie, do tej pory tego pisma nie dostałam, ale rozmowa się odbyła.

Mówię o tym między innymi dlatego, że parlament przyjął nową ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych i te mniejszości narodowe i etniczne, bardzo często przecież powiązane z mniejszościami religijnymi, już zgłaszają się do Krajowej Rady o przydział częstotliwości na własne nadawanie. A więc my wszyscy jako społeczeństwo stajemy przed kolejnym wyzwaniem, z którym trzeba się uporać, znów bardzo sprawiedliwie, znów musimy odegrać tutaj rolę regulatora, znów zatroszczyć się o programy w powstających na tej podstawie prawnej mediach i być może znów będziemy w kolizji z wnioskami NIK, jeśli chodzi o według naszej opinii niezbędne czynności o charakterze ustawowym.

To tyle tytułem wstępu, bo ja się boję, że mam już skłonności, nasilające się z wiekiem, do rozgadywania się. Może lepiej będzie, jeśli będę odpowiadać na państwa pytania. Chciałabym tylko dokonać takiego uroczystego wręczenia sprawozdania, bo do tego mnie Krajowa Rada zobowiązała.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Czy członkowie komisji chcieliby w tym momencie jeszcze podnieść jakieś kwestie, czy możemy przejść do pytań?

Jeżeli państwo nie mają w tej chwili uwag, to otwieram sekwencję pytań do autorów tego obszernego dokumentu. Bardzo proszę, kto z państwa zechce się zgłosić?
Bardzo proszę, pan senator Jan Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Chciałbym zwrócić się do pani przewodniczącej w związku z pismem, jakie otrzymałem z Polskiego Radia Białystok. Radio to jest zaniepokojone tą strategią do nowej ustawy o mediach elektronicznych. Ta strategia zdaje się opisana jest w tej białej księdze. Chodzi po prostu o to, że wśród rozgłośni regionalnych jest bardzo duże zaniepokojenie propozycją przekształcenia rozgłośni regionalnych radia publicznego w holding radia regionalnego. Chciałbym zapytać, skąd taki pomysł, żeby po prostu zlikwidować rozgłoszenie radia regionalnego i z powrotem wprowadzić takie centralistyczne zarządzanie radiem, a być może w przyszłości również telewizją. Dziękuję bardzo.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Od razu?)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, pani przewodnicząca zechce od razu odpowiedzieć.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Panie Senatorze, spodziewałam się tego pytania i wiedziałam, że osobie zadającej to pytanie będzie trudno ocenić, co jest w tej strategii, bo państwo po prostu nie znają jej tekstu. Strategia ma to do siebie, że przewiduje różne warianty rozwoju sytuacji. W ostatnim roku przeżywalismy duże kłopoty związane ze ściąganiem abonamentu, wszyscy o tym wiedzą, nie byliśmy pewni, czy pojawi się inicjatywa ustawodawcza zapewniające finansowanie mediów publicznych. Dzisiaj już wiemy, że ta ustawa jest. Ale – siedzi między nami pan dyrektor Jacek Kuffel, który może to potwierdzić – w okresie od stycznia do końca kwietnia wpłynęło 16 milionów zł mniej niż prognozowaliśmy. Co to oznacza? Mianowicie, że nie możemy przewidzieć, jak się będzie rozwijać sytuacja związana z tak zwanym ściąganiem abonamentu.

Dzisiaj na posiedzeniu Krajowej Rady mówiliśmy o ograniczeniach, jakie nowa ustawa nakłada na Krajową Radę. Mianowicie, musimy korzystać z usług Poczty Polskiej i musimy korzystać z usług Banku Gospodarstwa Krajowego. Nim została ta obligacja do ustawy wprowadzona, Krajowa Rada przeprowadzała swoistego rodzaju konkurs na świadczenie tych usług między bankami. Dyrektor Kuffel poinformował nas, że Bank Gospodarstwa Krajowego wśród ofert zajął dopiero dziesiąte miejsce, czyli były inne banki, które dawały Krajowej Radzie ofertę korzystniejszą. Ale musimy korzystać z tych dwóch instytucji, bo takie są obligacje ustawowe i wszelkie próby przeciwstawienia się temu przez członków Krajowej Rady w czasie postępowania ustawodawczego nie przyniosły pożądanego skutku.

Co oznacza, że niezależnie od tego, iż mamy już tę ustawę, która jest rzeczą najważniejszą w tym kontekście, być może te prognozy ściągania abonamentu bę-

dą gorsze niż nam się wydaje. Możemy znaleźć się w przyszłości w takiej oto sytuacji, że pieniądze na finansowanie mediów publicznych będzie mniej niż Krajowa Rada byłaby skłonna planować. Co w takim razie może robić regulator, jakim jest Krajowa Rada? Ano ostrzegać parlament przed tym, że takie niebezpieczeństwo może się w przyszłości pojawić. I jeżeli się przygotowuje strategię, to w tej strategii musi to być również przewidziane, bo jeżeli nie, to znaczy, że jesteśmy złymi prognostami.

Panie Senatorze, w strategii są trzy warianty rozwoju sytuacji. Żaden z nich w gruncie rzeczy nie przewiduje likwidacji rozgłośni regionalnych, są najrozmaitsze kombinacje, gdyby przyszło to najgorsze i to uczciwie przedstawiliśmy w postaci trzech wariantów. A więc to nie jest tak, że my postulujemy jakąś ostateczną wersję wydarzeń, bo takim rozstrzygnięciem musi zawsze towarzyszyć prognoza gospodarcza, a to należy do rządu, nie do nas, to się musi, że tak powiem, zgrać.

Nie wiem, dlaczego wśród szefów rozgłośni regionalnych, finansowanych bez mała w stu procentach z abonamentu, jak pan wie, zaczęły być wykonywane takie dziwne ruchy obronne, które z jednej strony mają wymiar patriotyzmu lokalnego, ale z drugiej strony świadczą o tym, że ci ludzie po prostu na wyrost, nie znając tej strategii, próbują przeciwko niej występować. I tyle tylko mogę powiedzieć. Nie jest prawdą, że mamy zamiar cokolwiek likwidować. Uprzejmie zwracam uwagę na to, że żeby coś takiego się stało, a wiemy, że wszystkie rozgłosnie regionalne są wymienione w ustawie, musi być najpierw dokonana zmiana ustawy, czyli musi być poparcie większości parlamentarnej dla takiego rozstrzygnięcia, o oczywistych rzeczach nie będziemy mówić. Krajowa Rada nie jest w stanie o tym rozstrzygnąć samodzielnie.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.
Zachęcam do kolejnych pytań.
Bardzo proszę, pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ponieważ jestem żywo zainteresowana, bo trzydzieści lat przepracowałam w Polskim Radiu, a nie znam strategii, bo jej znać nie mogę, to czy byłaby pani uprzejma po jednym zdaniu, w takiej możliwie najbardziej skrótowej formie powiedzieć o tym, jakie są te warianty?

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Ja mogę to zrobić, ale chciałabym się popisać znanstwem rzeczy doktora Jakubowicza. Ma pan ochotę? Bardzo proszę. Ale jeżeli trzeba będzie, to oczywiście ja też mogę się wypowiedzieć.)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Bardzo proszę, pan Karol Jakubowicz.

**Dyrektor Departamentu Strategii i Analiz
w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Karol Jakubowicz:**

Są przedstawione trzy warianty. Wariant pierwszy, stan obecny nieulegający żadnym zmianom. Wariant drugi, połączenie spółek regionalnych w jedną spółkę: Polskie Radio Regionalne SA To nie jest projekt nasz, został on zaproponowany przez wiceprezesa spółki Polskie Radio Szczecin SA W tym wariacie rozgłośnie regionalne stałyby się elementami jednej spółki radia regionalnego. I wariant trzeci polegający na scaleniu polskiego radia, wtedy w skład Polskiego Radia SA wchodziłyby cztery programy ogólnopolskie i siedem rozgłośni regionalnych, na prawach zakładów bądź oddziałów terenowych. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Czy pani senator jest usatysfakcjonowana?

(Senator Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo serdecznie.)

Rozumiem, że pani w pierwszej kolejności sięgnie do tej strategii.

Bardzo proszę, pytania.

Pan senator Litwiniec ma chęć zabrać głos i postawić pytanie? Proszę.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję uprzejmie, Panie Przewodniczący.

Ja nie jestem tak sterroryzowany problemem czasu, w związku z tym jednak prosiłbym jeszcze o dodanie do argumentacji przed chwilą przedstawionej, jakie motywacje kierowały autorami tych trzech ofert.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan Jakubowicz zechciałby zabrać głos?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Senatorze, prosimy do mikrofonu.

(Brak nagrania)

Bardzo proszę, Pani Przewodnicząca.

I proszę państwa o włączanie mikrofonów, bo nagrywamy, żeby potem była dokumentacja naszej dyskusji. Proszę bardzo.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Panie Senatorze, ja wiem, że Rzeczpospolita to rzecz wielka, natomiast przeciwstawienie się liczeniu pieniędzy to jest być może upadek mediów publicznych. Bardzo dobrze wiemy, że są takie środowiska, które by chętnie te media sprywatyzowały. Nie chcę przypominać historii ostatnich miesięcy, kiedy to Krajowa Rada Radiofonii i Te-

lewizji jako jedyny organ, wspomagana przez niektórych parlamentarzystów, wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko prywatyzacji mediów publicznych. Ja starałam się, udzielając informacji, zarysować wiszące nad tymi mediami niebezpieczeństwa, które idą za propozycjami politycznymi, związanymi z kampanią wyborczą bądź z innymi zamiarami. Ale pieniądze w kapitalizmie liczyć trzeba. Trzeba mieć je na sfinansowanie programu i trzeba mieć je na utrzymanie tych siedemnastu spółek regionalnych. My oczywiście bardzo cieszymy się z tego, że media publiczne to jest olbrzymi majątek narodowy, coraz bardziej nowoczesny, bo przecież społeczeństwo finansuje modernizację mediów publicznych. Ale tak jak mówię, wszyscy wiemy, że ściągalność abonamentu jest na poziomie 54% i że w naszym kraju obowiązuje szeroka paleta zwolnień z uiszczania abonamentu. Jeżeli posłowie i senatorowie w odruchach związanych z kampanią wyborczą będą obiecywać zwiększenie puli zwolnień, a mamy tego przykłady, to powiem szczerze, że te zagrożenia będą bardzo realne.

Ja bym proponowała zrozumieć kogoś, kto musi te pieniądze dzielić. Byłam skonfrontowana z taką oto sytuacją, że przed ostatecznym przyjęciem ustawy abonamentowej w Sejmie przedstawiciele Klubu Parlamentarnego SLD zapytali mnie, uzależniając od mojej odpowiedzi swoją decyzję w sprawie tej ustawy, czy Krajowa Rada podwyższy w przyszłym roku abonament, czy nie. Dopiero po udzieleniu odpowiedzi, że tego nie zrobimy, mieliśmy pewność, że Klub Parlamentarny SLD zagłasuje w roku wyborczym za tą ustawą. Państwo posłowie nie chcieli, abyśmy podwyższali abonament, oczywiście my wiemy dlaczego: bo ludność ubożeje itd. No ale to trzeba próbować jakoś połączyć ze sobą i przewidzieć niebezpieczeństwa. Dzisiaj jeszcze takich niebezpieczeństw nie ma, ale one się dość wyraźnie rysują, jeżeli będziemy odnotowywali w tym roku dalszy tak gwałtowny spadek ściągalności abonamentu, jaki mieliśmy w pierwszych czterech miesiącach tego roku, 16 milionów zł mniej w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, to są tylko cztery miesiące.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szafraniec w tej kwestii.

Senator Jan Szafraniec:

Właściwie może skierowałbym to pytanie do pana dyrektora Jakubowicza. Czy w tym aspekcie, w tym wymiarze, my dostosowujemy nasze prawo audiowizualne do dyrektywy o telewizji ponad granicami, do tego pakietu dyrektyw o komunikacji elektronicznej?

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Chodzi o radiofonię regionalną? Bo nie rozumiem.)

Tak, tak.

**Dyrektor Departamentu Strategii i Analiz
w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Karol Jakubowicz:**

Nie, to nie ma z tym żadnego związku, natomiast chciałbym dodać jedną informację. Pakiet propozycji zawartych w tej strategii zawiera również pojęcie licencji

programowej i pojęcie kontraktu służby publicznej. Ta licencja programowa i kontrakt służby publicznej, podpisywany z jednej strony przez nadawcę, a z drugiej strony przez przewodniczącego Krajowej Rady w porozumieniu z ministrem kultury, ministrem skarbu i ministrem finansów, będą określały zadania programowe każdego programu z osobna. Zatem gdyby doszło do scalenia, nie istnieje możliwość, żeby zarząd radia ograniczył programy regionalne w jakiegokolwiek postaci, ponieważ zadania programowe tych rozgłośni regionalnych będzie określała licencja programowa i kontrakt służby publicznej, który oczywiście będzie składał się z dwóch części: wymogi programowe i środki na pokrycie realizacji tych zadań. A zatem tutaj nie ma takiej możliwości, żeby coś się stało poza kontrolą i żeby działalność programowa regionalnych mediów publicznych, która jest jednym z ich głównych wyróżników na polskim rynku audiowizualnym, doznała uszczerbku. Dziękuję.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Gdybyśmy przeprowadzili reformę struktury rozgłośni regionalnych.)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Berny, bardzo proszę.

Senator Maria Berny:

Ja się tak zastanawiam, bo nie jest to pierwsze spotkanie z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, które odbywam w czasie moich kadencji i nie chcę być niegrzeczna, ale właściwie nieustannie bijemy pianę, państwo przychodzą coraz lepiej przygotowani, w coraz pełniejszym składzie, my zadajemy podobne pytania, a na rynku medialnym sytuacja się nie zmienia. Jak programy się pogarszały, tak się pogarszają. I jeżeli już pani przewodnicząca wspomniała o elektoracie, to moim zdaniem troskę o elektorat raczej należałoby wyrazić w formie dbania o jakość programu, a nie o wysokość abonamentu.

Pani Przewodnicząca, ja być może nie znam dokładnie wszystkich przepisów, na podstawie których funkcjonują zarządy, a w każdym razie zarząd telewizji publicznej, ale chciałabym zapytać, czy Krajowa Rada ma jakiś wpływ na to, żeby zarząd telewizji publicznej był rzeczywiście ciałem kolegialnym, a nie jednoosobowym. Bo w sytuacji, kiedy jeden – mnie zupełnie nie interesują tutaj nazwiska – z członków zarządu jest zawieszony, jeżeli o wszystkich sprawach decydują cztery głosy i głos przeważający ma przewodniczący, to czy to w ogóle jest jakieś ciało kolegialne? Będę w tej chwili okrutna, brutalna, niegrzeczna, ale jeśli brakuje pieniędzy na ośrodki regionalne, to może by tak rozwiązać Krajową Radę i te miliony, które idą na was, przeznaczyć na ośrodki terenowe? Zdaję sobie sprawę z tego, że to, co mówię w tej chwili, jest dla was nie do przełknięcia, ale po rozmowach z ludźmi nasuwają mi się takie uwagi. Przepraszam.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję.

Spodziewam się, że na to ostatnie pytanie pani przewodnicząca nie musi odpowiadać.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Ale spróbuję. Ja panią senator Berny znam bardzo długo i powiem szczerze, że trochę się dziwię takiemu pójściu na skróty. Można oczywiście Krajową Radę rozwiązać, do tego trzeba zmiany konstytucji i ustawy. Można zlikwidować cały szereg innych instytucji, które się nam okazjonalnie nie podobają w naszym kraju, tylko jestem ciekawa, co z tego wyniknie dla nas jako społeczeństwa. Jeśli chodzi o mnie, to zdaję sobie sprawę, że jestem odesłana przez prezydenta RP do pracy w Krajowej Radzie na sześć lat, większość swej kadencji mam już za sobą, nauczyłam się w swoim życiu politycznym, że przychodzę i odchodzę, bardzo często dzieje się to niespodziewanie dla mnie, bo takie jest życie ludzi zajmujących się polityką.

Czy my nadużywamy budżetu państwa, to jest inna rzecz. Mogą państwo oczywiście zmniejszyć ilość przekazywanych Krajowej Radzie pieniędzy poprzez zmianę ustawy, bo na razie to państwo finansuje wykonywanie przez nas określonych zadań, obowiązków nałożonych na Krajową Radę przez konstytucję i ustawę. I my nie wykonujemy tych zadań dlatego, że nie mamy czym się zająć w naszym życiu, tylko dlatego, że zdecydowaliśmy się wypełniać nasze obowiązki według najlepszej wiedzy i woli.

Jeśli chodzi o zarząd telewizji publicznej, to wpływ na to, co on robi, ma nie tylko Krajowa Rada, proszę pani, ale przede wszystkim, jako reprezentant właściciela, minister skarbu państwa, od którego doprosić się nie można ostatecznych decyzji w sprawie zmian w statucie. Trwa to już dłużej niż pół roku. Mało tego, wszelkie nasze propozycje zmierzające do rozwiązania pata w zarządzie telewizji publicznej są przez tego ministra odrzucane. Senator Rzeczypospolitej zabierający głos w tak przykry dla nas sposób powinien o tym wiedzieć, powinien mieć informację o tym, co zrobiła w tej mierze Krajowa Rada, która ma jedną powinność ustawową: dokonanie wyboru rady nadzorczej. Z odwołaniem nie mamy już nic wspólnego, bo takiej instytucji nie ma. Odwołanie jest możliwe tylko w określonych przypadkach wyraźnie wymienionych w ustawie. My mamy problem z tym, kto wydaje postanowienie w sytuacji, kiedy rada nadzorcza nadużyje prawa albo je wręcz naruszy. I trzeci element demokratycznego państwa prawa w tej sprawie zawiódł.

Proszę państwa, pierwsze powództwo Ryszarda Paclawskiego o ustalenie, czy jego zawieszenie zostało dokonane w sposób legalny, leży w sądzie okręgowym w mieście stołecznym Warszawie od początku października minionego roku. Dwa powództwa, które w imieniu Krajowej Rady, na podstawie zobowiązania mnie do tego uchwałą, złożyłam również w sądzie okręgowym, zostały po prostu oddalone, odmówiono nam w tej sprawie zdolności sądowej. Cała konstrukcja demokratycznego państwa prawa w tej sprawie zawiódła! Minister skarbu jako reprezentant właściciela nie chce podjąć decyzji, sądy oddalają nasze powództwa, więc może pani jeszcze rozwiązać Krajową Radę i zostaniemy na pustyni! Proszę bardzo, ja nie mam nic przeciwko temu.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Senator Maria Berny:

Pani przewodnicząca zupełnie niepotrzebnie wzięła to do siebie.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Nie, nie do siebie.)

Ale tu nie chodzi o to, czy ten czy ów ma rację. Tu chodzi o sytuację bezsilności, w której się znajdujemy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Bardzo proszę o łaskawą cierpliwość i oczekiwanie, aż udzielę głosu.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Dorota Kempka, a potem pan senator Litwiniec.

Senator Dorota Kempka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałabym wrócić do pytania, które postawił pan senator Szafraniec, ponieważ pismo, które otrzymał pan senator, otrzymał też każdy z nas i myślę, że wyjaśnienie pana dyrektora Jakubowicza nie jest do końca precyzyjne i może dobrze by było jednak nieco szerzej wyjaśnić nam tę sprawę. To jest jedna rzecz i jednocześnie prośba.

Jest jeszcze drugie pytanie, które wiąże się z funkcjonowaniem Krajowej Rady. Tak się składa, że w latach poprzednich nie przyznawaliśmy środków finansowych na inwestycje dla Krajowej Rady, natomiast w budżecie na 2005 r. parlament zmniejszył budżet Krajowej Rady o około 5 milionów zł, jeżeli dobrze pamiętam. W związku z tym mam pytanie: jak Krajowa Rada radzi sobie z brakiem środków finansowych, których parlament nie przyznał? I jednocześnie wiążące się z tym pytanie: czy Krajowa Rada podjęła działania, żeby zwiększyć wpływy z abonamentu? Jest przyjęta ustawa, pani przewodnicząca poinformowała nas, że w pierwszym kwartale te wpływy zmniejszyły się o około 16 milionów zł. Co państwo robią, żeby wpływy z tytułu opłat abonamentowych się zwiększały? To jest drugie pytanie.

Ale najtrudniejsza jest inna rzecz. Ja nie będę stawiała wniosku takiego, jaki postawiła pani senator Maria Berny. Chcę natomiast powiedzieć, że w tej chwili bardzo często spotykamy się z zarzutami, które nie bardzo są adresowane do Krajowej Rady, ale ludzie po prostu kierują je do Krajowej Rady, że szczególnie telewizja publiczna, zarówno program pierwszy, jak i drugi, po prostu nie wywiązuje się ze swoich zadań, które są na nią nałożone w ustawie i które wymagają od telewizji publicznej, od programu pierwszego i drugiego, pełnego i obiektywnego informowania społeczeństwa o tym, co jest najistotniejsze w naszym kraju. I boję się, że jeżeli nie zmieni się sytuacja na tym odcinku, to wpłaty abonamentowe będą jeszcze mniejsze, bo społeczeństwo w tej chwili się buntuje, twierdzi, że telewizja komercyjna, która ma inne zasady działania, po prostu proponuje takie programy, jakie proponuje, natomiast telewizja publiczna ma obowiązek obiektywnego informowania społeczeństwa, o tym, co się dzieje w naszym kraju. Jest to pewne zagrożenie. I dlatego bardzo bym prosiła panią przewodniczącą o zastanowienie się nad tym, jakie podejmować działania, żeby telewizja publiczna i radio publiczne autentycznie wywiązywały się ze swoich zadań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję.

Proponowałbym odnieść się do części, które były sformułowane w postaci pytań, a potem do wszystkich innych, dobrze?

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Dobrze.)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja może jeszcze raz wrócę do problemu, który – pozwolę sobie przypomnieć koleżankom i kolegom – jest diskutowany w mojej obecności w Senacie już po raz szósty, a obejmuje, że pozwolę sobie to tak barwnie określić, temat dwóch despotcji. Jedna despotcja polega na terrorze oglądalności, a druga na terrorze ściągalności. I ciągle ten temat podejmujemy. W związku z tym mam pytanie, w jakiś sposób będące kontynuacją poprzedniego: czy tylko motywacja pieniężna kieruje naszymi poszukiwaniami i to w kontekście strategicznym, przez tyle lat, jak to usłyszeliśmy?

Ja przede wszystkim chcę przekazać moją prostą refleksję, że każda nowa rewolucja kosztuje, tym bardziej rewolucja od analogu do cyfry. I rozumiem tutaj przekazaną może tak *en passant* informację, że musimy patrzeć na kasę, jeśli chcemy tę cywilizacyjną rewolucję w mediach elektronicznych przeprowadzić. Ona po prostu będzie kosztować i ja tutaj podzielam pogląd pani przewodniczącej.

Aliści chciałbym przy tej okazji zadać pytanie o wzorotwórstwo, które płynie do nas z Europy Zachodniej i które między innymi było tak wyraziście przekazywane na nie tak dawnym posiedzeniu w sąsiednim hotelu przez koleżanki i kolegów uprawiających media publiczne na Zachodzie: we Francji, w Danii, w Holandii, w Wielkiej Brytanii itd. I czy rzeczywiście ta despotcja nieściągalności jest naszą narodową katastrofą? Bo od sześciu lat nie potrafimy rozstrzygnąć problemu, który inni rozstrzygnęli już dawno. Między innymi we Francji jest możliwa prawie stuprocentowa ściągalność abonamentu, a w Rzeczypospolitej Polskiej jest niemożliwa. Czy wobec tego my już naprawdę stoimy przed – powiedziałbym – katastrofą bezradności w tej kwestii?

Tutaj kieruję pytanie do pana dyrektora Jakubowicza, którego wszyscy cenimy za wysoką racjonalność, niepoddającą się kasandrycznym poglądom, które graniczą z mistyką. Czy rzeczywiście Polska, kierująca się oświeceniem i motywami racjonalnymi, nie jest w stanie ściągnąć powinności od każdego słuchacza radia i musi skapitulować i poddać się temu, co dzisiaj słyszymy? Czy jest to rodzaj skazania na – no nie wiem – środkowoeuropejską, nadwiślańską katastrofę bezradności w obliczu tego, że tylko pięćdziesiąt kilka procent Polaków jest w stanie okazać gest obywatelski, a reszta korzysta z ich łaski i są to ci... Jacy? Bardziej leniwi? Bardziej cwani? No nie wiem. Czy ten problem ściągalności to jest nasza katastrofa narodowa, czy po prostu bezsilność i brak twardego stosunku i powiedzenia: jesteś obywatelem samorządnej Rzeczypospolitej i w związku z tym bądź posłuszny samorządnemu obowiązkowi płacenia za to, że masz radio.

Przepraszam, że z pewnym entuzjazmem to ogłosiłem, ale jednocześnie proszę czytać w moim napięciu wiarę, że nie jest konieczny akt poddania się. Wierzę, że jest możliwa tego rodzaju, powiedzmy najprościej, uczciwość obywatelska.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Pozwolę sobie tylko na marginesie pańskiej wypowiedzi wyrazić wątpliwość, czy nie jest pan nadmiernym optymistą wierząc w oświecenie w tej chwili. Ale to jest odrębna kwestia.

Czy w tej materii pani przewodnicząca chciałaby odpowiedzieć? Bardzo proszę.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Ja bardzo lubię zwolenników wszelkich oświeceniowych idei i pomysłów. Ale, Panie Senatorze, jeden z waszej społeczności, jeżeli można to tak nazwać, senator Smoktunowicz, wzywał jeszcze całkiem niedawno do niepłacenia abonamentu. Nie wiem, czy Wysoka Izba się na to oburzyła.

(Senator Bogusław Litwiniec: Brzydki konserwatysta, że powiem po stalinowsku, reakcjonista!) *(Wesołość na sali)*

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Senatorze, proponuję powstrzymać się od komentarzy i niestosownych określeń.

(Senator Bogusław Litwiniec: Przepraszam, już się opanowałem.)

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

A więc, proszę państwa, jest coś na rzeczy, ponieważ my bardzo często słyszymy: nie podoba mi się program, to ja albo będę płacił abonament, albo nie będę go płacił. Tymczasem jest to taki sam podatek jak każdy inny, obwarowany dzisiaj przymusem państwowym, czyli egzekucją karno-administracyjną. Do niedawna niestety takiej instytucji nie było, dopiero nowa ustawa wprowadziła ją do porządku prawnego i być może to nam w jakiś sposób pomoże.

Ja bym na tych obywateli, Panie Senatorze, aż tak bardzo nie narzekała. Tak jak mówiłam, na trzynaście i pół miliona gospodarstw domowych dwa miliony osiemset jest legalnie zwolnione z płacenia abonamentu. My mamy bardzo rozległą paletę zwolnień z różnych powodów, między innymi dlatego – i tu jest chyba przyczyna naszych kłopotów – że ponad dziesięć milionów obywateli naszego kraju żyje w ubóstwie i dla nich opłata abonamentowa jest prawdopodobnie trudnym do zniesienia wydatkiem. Panie Dyrektorze, ile my rocznie zwalniamy z płacenia, umarzamy zaległości?

**Dyrektor Departamentu Ekonomicznego
w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Jacek Kuffel:**

Tu są dwie sprawy. Z tytułu zwolnień tracimy rocznie około 500 milionów zł, a chciałbym powiedzieć, że Krajowa Rada dzieli na spółki publiczne około 900 milionów zł. Wśród tych, którzy są zarejestrowani i dotychczas uiszczali opłaty abonamen-

towe, milion dwieście osiemdziesiąt tysięcy gospodarstw zalega z opłatami ponad sześć miesięcy. W ciągu ostatniego kwartału nastąpił tu wzrost o sto pięćdziesiąt tysięcy gospodarstw.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Ale jak wyczytałem w sprawozdaniu, na przykład Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych nie płaci na rzecz Krajowej Rady.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Już w tej chwili płaci.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Zaczął płacić, rozumiem.)

W budżecie na rok 2005 zostały pieniądze zarezerwowane przez rząd i my dostajemy je tak jak się dostaje transzę budżetu.

(Dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jacek Kuffel: Ale bez odsetek.)

Właśnie, pan dyrektor bardzo żałuje i my też, bez odsetek, proszę państwa. Zaległości rządu wobec mediów są kilkuletnie, rząd też nie dawał dobrego przykładu. A więc jest jakaś taka atmosfera dowolności, jeśli chodzi o wywiązywanie się z tych obowiązków. Już mówiłam przed chwilą, że my nie mamy wyboru, a na przykład Austriacy potrafili sobie z tym poradzić i niekoniecznie odwoływali się do bardzo nieruchliwej w tym zakresie poczty, tylko taka instytucja jak nasza powołała tam własną spółkę do ściągania abonamentu i to funkcjonuje, proszę państwa, to funkcjonuje. No, ale my, jak mówiłam, w ustawie mamy zawarowane, że może to robić tylko Poczta Polska, koniec, nie ma wyboru. I jeszcze dostaje za to prowizję. I rządowe pieniądze też idą przez pocztę i poczta też na tym zarabia, bo ma przecież prowizję od świadczenia nam tej usługi.

Tak więc abonament, powiedziałabym, był kontestowany nawet w Senacie. I myślę, że edukacja na ten temat byłaby bardzo przydatna w różnych środowiskach. A jeżeli prawnik takie rzeczy mówi – wiem, że senator Smoktunowicz jest z zawodu adwokatem – to mnie może to tylko dziwić, powiem delikatnie.

Czy tylko pieniądź rządzi programem? Nie tylko, proszę państwa, bo my jako społeczeństwo wpisaliśmy do ustawy tak zwaną misję, która moim zdaniem jest bardzo dobrze realizowana przez radiofonie publiczną. I jeśli chodzi o utrzymanie tej radiofonii, to największe dochody z reklamy ma pierwszy program Polskiego Radia. Radiofonia regionalna, jeszcze raz powtarzam, jest w zasadzie w stu procentach utrzymywana z abonamentu. Pani senator Kempka prosiła, żebym to jeszcze rozwinęła. Ja właściwie nie wiem, co mogę jeszcze dopowiedzieć. Tak jak mówiłam, dzisiaj właściwie każde radio regionalne dostaje od nas tyle, ile potrzebuje. Ja tylko zwracam uwagę na to, że jeżeli spadną nasze dochody z abonamentu, a już spadają, to będziemy zobowiązani do przedstawienia rozwiązań antykryzysowych. I to, co się zawiera w naszej strategii, jest między innymi tym podyktowane, a nie jakimiś pomysłami, które przychodzą nam do głowy, bo nie mamy co robić. Tak więc, proszę państwa, to jest realne zagrożenie i ja bym prosiła o potraktowanie tego bardzo poważnie.

Dyrektor Jakubowicz powiedział, że być może pomogłaby nam zaproponowana przez nas w tej strategii licencja programowa, czyli kontrakt z mediami publicznymi na

przygotowanie czy produkowanie określonego typu audycji. To nie jest nic nowego, to było już w tej nowelizacji, która upadła w parlamencie, mogliśmy to już mieć i przeznaczać pieniądze na konkretne zamówienia publiczne. Niestety, nie mamy takiego instrumentu w naszych rękach, natomiast mamy co innego: nałożony obowiązek podwójnego rozliczania, podwójnej rachunkowości z działalności komercyjnej – dotyczy to zwłaszcza telewizji publicznej – i z działalności tak zwanej misyjnej. Ale konia z rzędem temu, kto odgraniczy w telewizji publicznej misję od komercji. Ja się nie ważę generalnie dokonać takiego podziału, aczkolwiek uważam, że wszystko, co się emituje w mediach publicznych, powinno być misją.

Proszę państwa, my pokrywamy 1/3 kosztów telewizji, 2/3 telewizja musi sama zarobić na reklamie, jak musi zarobić na reklamie, to siłą rzeczy się komercjalizuje, nie ma cudów i w ten sposób zataczamy błędne koło. Albo dajmy telewizji 2/3, a nie 1/3 i wtedy wymagajmy na miarę tych świadczeń, albo niestety czasem musimy się godzić na zadawanie tego typu pytań, dlaczego ta telewizja w gruncie rzeczy robi co chce, bo nikt nad tym kontroli nie ma. Ano nie ma instrumentów prawnych do sprawowania takiej kontroli. Siedzimy, proszę państwa, w parlamencie, tu jest inicjatywa ustawodawcza, nie po stronie Krajowej Rady.

Dlaczego nie ma obiektywnej informacji? Nawiążę teraz do wydarzeń ostatnich dni. Dzisiaj na posiedzeniu Krajowej Rady mieliśmy taką sytuację, że spłynęły do nas różnego rodzaju informacje i skargi. Mianowicie w piątek do prezesa Dworaka wysłał list sędziego Safiana, prezes Trybunału Konstytucyjnego, który miał pretensję o to, iż telewizja publiczna, mająca obowiązki misyjne, nie poinformowała – jak rozumiem w sposób rozwinięty, nie w postaci skróconej – na czym polega ten doniosły zdaniem sędziego fakt, że nasza konstytucja zgodna jest z traktatem europejskim. Ja uważam, że to jest bardzo ważne, ja bardzo żałuję, że tego nie było i prezes Safian słusznie zrobił zwracając uwagę na to i na inne braki.

Również w piątek dotarła do Krajowej Rada informacja o tym, że profesor Mrozowski, dyrektor Biura Programowego Telewizji Polskiej, został zwolniony z pełnienia swoich obowiązków, ponieważ stracił zaufanie zarządu. Dziś dostaliśmy jego list, który czytałam. W gruncie rzeczy pan profesor nie wie, jakie są powody jego zwolnienia.

Trzecia informacja, proszę państwa. Z kancelarii premiera dostałam pismo, na podstawie którego powinnam udzielić odpowiedzi, czy Jarosław Sellin, ubiegający się o stanowisko doradcy zarządu telewizji publicznej, podejmował indywidualne decyzje o charakterze zarządczo-finansowym. Krajowa Rada jest ciałem kolegialnym, poza przewodniczącą i jej zastępcą nikt nie ma takich uprawnień, więc oczywiście kancelaria otrzyma od nas odpowiedź, że Jarosław Sellin nie brał na siebie indywidualnej odpowiedzialności za nasze kolegialne decyzje. Ale proszę państwa, Jarosław Sellin jest tą osobą, która jeszcze niedawno jako członek Krajowej Rady krytykowała w sposób zdecydowany tak zwane koleśiostwo i przykłady zatrudniania przez byłego prezesa telewizji publicznej kolegów z Krajowej Rady bądź z jej struktur pobocznych były przez niego oceniane jako naganne. Ja powiem, że również przychyliłam się do tej opinii. Uważałam, że ktoś, kto pracuje w Krajowej Radzie, nie powinien być za chwilę zatrudniony w medium, które było nadzorowane przez niego jako członka ciała kolegialnego, że tu jest konflikt interesów i że tak się nie powinno robić. Ten wątek zresztą pojawiał się w wielu wypowiedziach w czasie składania przez nas wyjaśnień przed sejmową komisją śledczą w czasie trwania tak zwanej afery Rywina. I dzisiaj mamy

taką oto sytuację, że gorący przeciwnik tego typu praktyk robi dokładnie to samo, na oczach opinii publicznej.

Odwoływany jest dyrektor biura odpowiedzialnego za program, a zwracam uwagę na to, że w telewizji pojawiły się różne ruchy i nie ma do tej pory strategii programowej. Organem nadzorującym bezpośrednio zarząd jest rada nadzorcza Telewizji Polskiej SA, która poza Ryszardem Paćlowskim wszystkim członkom zarządu udzieliła skwitowania. To tyle o tym, jakie my mamy instrumenty. I oczywiście ja myślę, że senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu też może wypowiedzieć się publicznie na ten temat, podobnie jak czynią to różni członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ponieważ ja odnoszę wrażenie i mówię to na tym posiedzeniu niezwykle poważnie, że telewizja publiczna po raz kolejny wciągana jest w bieżącą walkę polityczną, tym razem inspirowaną z innej strony sceny politycznej, ale tak niestety jest.

Kiedyś proponowałam – pewnie w naiwny sposób – żeby politycy podpisywali ze sobą po każdej inauguracji kadencji parlamentarnej rodzaj umowy, na mocy której trzymaliby się od mediów z daleka, ale zdaje się, że jest to mało realne w naszej rzeczywistości politycznej. Jako przewodnicząca tego ciała kolegialnego kilka miesięcy temu zwracałam się do prezesów mediów publicznych, aby byli bardzo ostrożni we wciąganiu tych mediów w bieżącą walkę polityczną, ale to się niestety nie udaje.

I wydaje mi się, że nie tylko dlatego, że została dokonana zmiana rady nadzorczej czy zarządu... Proszę państwa, tak rozumieją to politycy. Przecież te listy szefów rozgłośni regionalnych są niczym innym jak wciąganiem świata polityki w dyskusje na temat statusu radia publicznego. Przecież to nie oni będą podejmować te decyzje, te decyzje będzie podejmować parlament i rząd. Ja otrzymałam, Pani Senator, taki przekaz, że fakt, iż my w ogóle ważyliśmy się myśleć strategicznie w tym kierunku, co może się stać, jeżeli państwu zabraknie pieniędzy na finansowanie mediów publicznych... Ta odwaga myślenia powinna być ukarana przy okazji przyjmowania albo odrzucania naszego sprawozdania. To jest przecież akcja polityczna. Ja znam list prezesa Krupy, ja wiem, jak on brzmi. Wszyscy pochylili się z troską nad tym, co się stanie z radiem, a nikt nie zwrócił uwagi na to, że oni wchodzi w role nie dla nich napisane. Tyle mogę powiedzieć na temat radiofonii regionalnej.

Proszę państwa, dla informacji jedynie podam, że pobory prezesów radia regionalnego mieszczą się w górnych pułapach ustawy kominowej. A nuż warto by się było zastanowić, czy każde radio musi mieć trzyosobowy zarząd, czy nie wystarczyłoby jednoosobowe, góra dwuosobowe kierowanie taką spółką. A może zmniejszonymi liczebnie rady nadzorcze, łącznie z tymi dużymi radami, bo też zastanawiam się, czy telewizja publiczna musi mieć dziewięciu członków rady nadzorczej, czy wielkie radio musi mieć dziewięciu członków rady nadzorczej. A może wystarczyłoby pięciu albo siedmiu? A więc jeszcze tutaj są możliwości oddziaływania. Tak jak mówiłam, my odnosiliśmy wrażenie... Ja zresztą przyniosłam pismo i mogę je przekazać do protokołu dzisiejszego posiedzenia. Wyraża ono zgodną reakcję Rady, jeszcze w starym składzie, na informację, że pan Krupa, prezes radia w Zielonej Górze, rozsyła ten list, oczywiście w porozumieniu z innymi, sam tego nie robi. Nie było takiego członka Krajowej Rady, który by się nie sprzeciwił tego typu akcjom, nie dlatego, że państwo mogą nie przyjąć naszego sprawozdania, tylko dlatego, że to jest akcja polityczna, proszę państwa.

(Głos z sali: Akcja polityków.)

Może akcja polityków, nie mam na to dowodu, mam natomiast dowód w postaci listu prezesa Krupy.

A więc spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki mamy wkład w modelowanie statusu mediów publicznych, czy to jest tak, że raz mają za darmo dostęp do tych mediów jedni, raz drudzy i to jest w porządku, bo na tym polega to prawo łupów. Bo ja rozumiem, że jeżeli prezes Walter albo prezes Solorz chciał mieć telewizję, to on po prostu wydał na to własne pieniądze. Jeśli zaś chodzi o media publiczne, to mamy oto do czynienia z taką sytuacją – czemu ja się gorąco sprzeciwiam – że na jakiś czas zawłaszcza telewizję jakaś grupa interesu.

Na przykład to, co się dzieje dzisiaj z upadkiem programu „Miasto marzeń”. Na ten program wydane zostało, na ile do nas dotarła informacja, chyba 7 milionów zł, proszę państwa i ten program zrobił klapę! Ja bym zwróciła się z gorącą prośbą do komisji senackiej, aby zaprosiła radę nadzorczą i zarząd Telewizji Polskiej i zapytała o te porachunki, co ile kosztuje, kto na tym zarabia tym razem, bo kto zarabiał poprzednio mieliśmy się okazję dowiadywać w czasie postępowania przed sejmową komisją śledczą. Ja bym się chciała dowiedzieć, kto dzisiaj ponosi odpowiedzialność za klapę programu „Miasto marzeń” i paru innych, bo to jeszcze nie koniec. To są pieniądze wydawane z funduszu społecznego albo za przyzwoleniem państwa, bo udział telewizji w rynku reklamowym dzieje się za przyzwoleniem państwa.

Ja uważam, że świat polityki powinien w końcu porozumieć się co do statusu mediów publicznych i przestrzegać prawa, które sam uchwała. Grzech bardzo często płynie z tego gmachu, bo kiedy ja ogłosiłam nowe otwarcie i kiedy powołaliśmy zrównoważoną radę nadzorczą i zrównoważony zarząd, w ślad za tym, przecież nie bez udziału polityki, odbyło się przegrupowanie wojsk i mamy to, co mamy. Oni sami tego nie zrobili. Kiedyś krytykowaliśmy w różnych sytuacjach i z różnych powodów przejawy korupcji w telewizji publicznej, a dzisiaj mamy taką sytuację, że jeden z członków rady nadzorczej „w pierwszych słowach swego listu” po prostu załatwił pracę rodzonej córce. To jest gra warta świeczki. Proszę państwa, nie będę o tym mówić w szczegółach, ale to nie jest jedyny przypadek.

A więc można się dopracować modelu mediów publicznych, pod warunkiem, że każda z partii pracująca nad prawem odnoszącym się do mediów publicznych przyrzeknie sobie i społeczeństwu, że będzie tego prawa przestrzegać. Nie ma innej metody. Mówię to we własnym imieniu, nie dlatego, że jestem egocentrykiem, ale przypuszczam, że każdy z nas może to samo powtórzyć. Staramy się to prawo wypełniać, państwo nas z tego rozliczają, ale prosiłabym pamiętać, że my nie jesteśmy jedynym graczem na tej scenie, że jest jeszcze rząd, że jest parlament, są partie polityczne, są kampanie wyborcze. I to jest chyba wszystko, o co mnie pytał pan senator Litwiniec.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym postawić pytanie wiążące się z wypowiedzią pani przewodniczącej i jeszcze dwa pytania uzupełniające, korzystając z tej sekwencji pytań.

Pani Przewodnicząca, w tym, jak pozwoliłem sobie powiedzieć, epickim sprawozdaniu, długim, ktoś złośliwie nawet powiedział rozwlekłym, gdzie szczegóły mniej istotne przysyłają rzeczy ważne, brak jest tego – przynajmniej ja tego nie dostrzegłem – o czym pani zechciała nam teraz powiedzieć: że Rada nie ma instrumentów

skutecznego oddziaływania, że jest ta skądinąd znana nam polityzacja mediów, na którą Rada nie ma możliwości wpływu i której nie może zahamować, a nowe otwarcie okazało się szlachetnym złudzeniem. Bo to jest tak jak – proszę wybaczyć przypomnienie może niestosownego dowcipu – kiedy babcia pyta wnuczka grając z nim w karty: wiesz, Jasiu, co się dzieje, jak ktoś oszukuje, kiedy gra w karty? A on na to: wiem, babciu: wygrywa. Tu jest niestety taka sytuacja.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Do czasu.)

Ale zwycięstwo moralne po upływie dwóch pokoleń jest dość wątpliwym zwycięstwem. O istnieniu korupcji, z którą państwo nie mają możliwości się uporać, o zaniechaniu rządu, ministra skarbu... Pytanie, jak sądzę nie tylko techniczne: czemu państwo tych spraw wprost nie wyspecyfikowali w tym bardzo obszernym sprawozdaniu? To jest pierwsze pytanie.

Druga kwestia, o której pani łaskawie wspomniała i jest napomknienie w sprawozdaniu, to jest kwestia wieloświatopoglądowości. Pani senator Maria Szyszkowska zostawiła mi apel skierowany do prezesa Dworaka, który podpisała ona i jeszcze wiele osób. Ja go przeczytam, bo to jest trzyzdaniowy tekst: „My niżej podpisani wyrażamy protest wobec zdominowania programów telewizji publicznej przez jeden światopogląd. Państwo demokratyczne ma być światopoglądowo neutralne, a media są zobowiązane do przybliżania różnorodnych punktów widzenia. Wszyscy opłacamy abonament, a więc mamy prawo żądać, by w programach telewizji publicznej występowali przedstawiciele na przykład rozmaitych, w tym niechrześcijańskich, wyznań, ateści, agnostycy, ludzie bezwyznaniowi, jak również na przykład przedstawiciele lewicowych partii pozaparlamentarnych”.

Ja pozwolę sobie przypomnieć o tej kuriozalnej i horrenalnej audycji telewizyjnej pana Pospieszalskiego z profesorem Izdebskim. My tutaj panią o to pytaliśmy. Pani podzieliła nasz punkt widzenia, że jest to rzecz niedopuszczalna, tego rodzaju prowadzenie w telewizji publicznej, powiedziałbym, niezwykle brutalnej indoktrynacji i manipulowanie nastrojem tych widzów, którzy zechcieli się przed telewizorem. Pytanie jest takie. Państwo przyznają, że to wymaga jeszcze badań, monitoringu, ale co Krajowa Rada zechciała zrobić w sprawie owej wieloświatopoglądowości mediów publicznych, a w tym przypadku przede wszystkim telewizji publicznej, w okresie sprawozdawczym, czyli w ubiegłym roku. Pospieszalski, nie wstydę się powiedzieć, grał w telewizji przecież już ponad rok, zaczął w 2004 r.

I ostatnia kwestia. Pani przewodnicząca, wydaje się, że bardzo trafnie, zwróciła uwagę na spór, powiedziałbym, konstytucyjny. Oto Naczelna Izba Kontroli ogranicza możliwości, a przynajmniej w stosunku do pewnych działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji sugeruje, jakoby Rada przekraczała swoje uprawnienia. Taki spór powinien rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. Czy państwo widzą potrzebę odwołania się w tej materii albo do NSA, albo do Trybunału Konstytucyjnego? Bo inaczej – mówię to z pełną sympatią do Krajowej Rady – państwo znajdą się w defensywie. Państwo są spychani, minister skarbu nie wspiera, instrumentarium i możliwości wpływania zwłaszcza na telewizję publiczną są ograniczone, NIK także ogranicza państwa działalność. Co w tej materii Krajowa Rada zamierza uczynić w 2005 r.? Niezależnie od tego, że kadencja Senatu się skończy, Rada przecież będzie jeszcze istnieć, życzę aby istniała i rzeczywiście była organem, który będzie kształtował ład medialny w Polsce.

Jeżeli byłaby pani łaskawa odpowiedzieć na te trzy pytania, to byłbym bardzo zobowiązany. Myślę, że oświeci nas to także i pomoże w rozumieniu podtekstów czy spraw, które trzeba wyczytać między wierszami w tej grubej księdze i które nie zawsze są tutaj jasno wyeksplicowane. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Panie Przewodniczący, tak się niestety dzieje, że my, czy chcemy tego, czy nie – a jest to przecież olbrzymia praca, trwająca kilka miesięcy – po prostu musimy to sprawozdanie tak przygotować, ponieważ tego od nas wymaga ustawa. My musimy państwu opisać właściwie każdy ważny krok naszej działalności, żeby na przykład pani senator Berny wiedziała, na co się wydaje publiczne pieniądze, bo to wszystko jest finansowane z publicznych pieniędzy. To jest podyktowane chociażby tym, że Krajowa Rada nie jest organem administracji rządowej, a więc nie można postawić nam pytań w godzinie zapytań i interpelacji w Sejmie, my nie jesteśmy poddawani tym typowym, tradycyjnym instrumentom parlamentarnym. Raz na jakiś czas mamy okazję odpowiedzieć na państwa pytania, ustawa nałożyła na nas taki obowiązek.

Ale, Panie Przewodniczący, to wszystko jest... Oczywiście my przede wszystkim zwracamy uwagę na pewne kwestie merytoryczne o charakterze obowiązków ustawowych. Na ogół do przekazania refleksji dotyczących świata politycznego i jego związku z mediami wykorzystujemy wystąpienie przewodniczącego albo przewodniczącej na posiedzeniu plenarnym. To wystąpienie ma charakter pewnego uogólnienia i wskazania problemów do rozwiązania. Tak więc skrót może... Chyba pan senator albo ktoś w Sejmie nam rok temu radził, żebyśmy do tego dołączali bryk. Ale to byłaby jeszcze jedna praca do wykonania.

Poza tym myślę sobie, że każdy członek senackiej albo sejmowej komisji kultury zachowuje sobie to sprawozdanie przynajmniej na rok i zawsze może do tych danych sięgnąć. To są jedyne na naszym rynku, bo nikt tego nie robi, proszę państwa... To jest nie tylko zapis pracy Krajowej Rady, ale też olbrzymia informacja – jeśli ktoś w tym siedzi, to wie – o tym, co się dzieje na rynku mediów elektronicznych. Przecież między innymi te sprawozdania stanowiły ważną podstawę do napisani strategii, tego nie wie nikt poza Krajową Radą.

Rada to jest ciało specjalistyczne, żałuję mocno, że niedoceniane. Ja się bardzo bałam, kiedy zmniejszono nasz budżet do takiego poziomu, że gdybyśmy nie dostali 2 milionów 300 tysięcy zł z rządowej rezerwy ogólnej, to już we wrześniu nie mielibyśmy na płace, a ponad 60% naszego budżetu to są płace specjalistów zatrudnionych w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Do tego dochodzi 1 milion 400 zł czynszu za wynajmowanie budynku należącego do episkopatu. Ja nie mówię tego, Panie Przewodniczący, po raz pierwszy. O tym, że nie mamy własnej siedziby, mówię za każdym razem. I ani Sejm, ani Senat nie pomogli nam w tym, żeby ta sytuacja się zmieniła.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Proszę wybaczyć, Senat walczył.)

Krajowa Rada walczy, Senat walczy, Sejm walczy, a my dalej siedzimy w budynku...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Walczy, częściowo walczy, proszę państwa. 1 milion 400 tysięcy zł rocznie, gdybyśmy podsumowali te pieniądze, to Krajowa Rada, dysponująca własną działką,

miałaby bardzo nowoczesną siedzibę już dawno. I ja się nawet zastanawiałam, może obcięto nam budżet nie bez powodu, ponieważ byliśmy w takiej sytuacji, że prowadziliśmy już dość zaawansowane rozmowy w sprawie wynajmu nowej siedziby. Gdybyśmy ten budynek wynajęli, pieniądze zamiast do episkopatu odpłynęłyby w inną stronę, ale my mielibyśmy inne warunki pracy. Ja pamiętam, jak pani minister Anna Szydłowska, która w Krajowej Radzie pracuje bardzo długo i pamięta wszystkie ekipy, prosiła nas, abyśmy zmienili w końcu warunki pracy naszych specjalistów. Proszę zrobić kiedyś taką kwerendę – może starczy jeszcze czasu w tej kadencji – i popatrzeć, jakie warunki pracy ma administracja rządowa, a jakie Krajowa Rada. Nam bez przerwy jest wytykany ten budżet. A proszę raz zwrócić uwagę na warunki pracy pracowników Krajowej Rady.

Jak możemy sobie pomóc przy braku instrumentów? Proszę państwa, nie mamy inicjatywy ustawodawczej. Nam może pomóc rząd, nam może pomóc parlament. My możemy przygotować każdą ustawę. Jesteśmy w stanie to zrobić. I o tym też mówiłam przy składaniu poprzedniego sprawozdania, że jedna nowelizacja upadła, ale Krajowa Rada jest w stanie w bardzo krótkim czasie położyć na stół propozycję, w ślad za naszą strategią. Ale ktoś musi podjąć decyzje polityczne, bo niektóre rozstrzygnięcia mają charakter polityczny, tego nie może zrobić Krajowa Rada, a tych decyzji brakuje. Kto może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego w naszej sprawie? Ano nie my, według prawa może to zrobić rzecznik praw obywatelskich. Powiem szczerze, że być może jest jakaś perspektywa, bo rzecznik praw obywatelskich, profesor Zoll, zwrócił się z pismem do premiera Belki z wyrazami oburzenia z powodu naszej sytuacji budżetowej. Była ona naruszeniem równowagi konstytucyjnej. Nie może być tak, że organ zapisany w konstytucji nie ma pieniędzy na wykonywanie swoich ustawowych zadań, a to się w naszym kraju zdarzyło.

Proszę państwa, sprawa Pospieszalskiego. Oczywiście, że jest to program, który nie powinien być produkowany i emitowany w telewizji publicznej. Ja go czasem oglądałam wówczas, kiedy był elementem programowym telewizji Puls, i on się tam świetnie mieścił. Ja uważam, zaproponuję to koleżankom i kolegom, abyśmy zwrócili się z pismem do prezesa Dworaka, aby na czas trwania kampanii wyborczej ten program zniknął z ramówki telewizji publicznej. On ma wyraźną opcję ideowo-polityczną. Tak nie może być, tak po prostu nie może być. Niejednokrotnie się osobiście na ten temat wypowiadałam, bo tak się dzieje, że najczęściej mnie się o to pyta, można było to w prasie przeczytać, ale decyzja należy do zarządu i do szefa Dwójki. Pani Nina Terentiew bardzo szybko podpisała umowę o produkcję tego programu. Proszę państwa, żyjemy na tym świecie, kiedy wieje wiatr historii dziennikarze ustawiają się pod nowe wiatry, tego się nie da do końca skodyfikować, do tego trzeba mieć kościec moralny i zdolność do pewnego ryzyka, również w miejscach, gdzie się zarabia niemałe pieniądze, a o to jest coraz trudniej.

Tak więc sprawozdanie trzyma normy ustawowe, Panie Przewodniczący i tak będzie. Dlaczego my idziemy tym tropem? Ja chciałabym zapytać w tej chwili koleżanki i kolegów, czy zgadzają się ze wszystkim, co powiedziałam do tej pory. Bo przecież trzeba pamiętać, że Krajowa Rada jest ciałem pluralistycznym i jeśli zaczęlibyśmy opisywać politykę wokół mediów publicznych, to może nie udałoby się przyjąć tego sprawozdania jednogłośnie. To sprawozdanie zostało przyjęte głosami wszystkich członków Krajowej Rady i to już jest sukces. Tam, gdzie wchodzi w grę polityka, trze-

ba się liczyć z tym, że będzie nas dzieliła różnica poglądów i to jest naturalne. Tak więc trzymanie się ustawy to jedyny sposób na zgodne przyjęcie sprawozdania rocznego z pracy Krajowej Rady. I tyle.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że pani przewodnicząca nie odebrała naszych pytań jako wyrazu nieprzychylniej postawy wobec Krajowej Rady.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Nie, nie.)

My usiłujemy dojść do pewnych szczegółów, których może nieco zabrakło w tym opasłym tomie.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Panie Przewodniczący, bardzo się cieszę, że mam możliwość wyjaśnienia tych kwestii.)

Liczymy, że pani zechce także przed całą Izbą te wątki, których brakuje w tej księdze, wyartykułować.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

O to chodzi.

Proszę państwa, oczywiście w moich wypowiedziach pobrzmiewa wyraźny smutek, bo minęła kadencja, z którą osobiście wiązałam wielkie nadzieje związane z prawem medialnym. Dzisiaj mogę powiedzieć, że zostało przyjęte przez parlament tylko to, co było nie do uniknięcia, czyli nowelizacja europejska, nakładająca na nas dodatkowe obowiązki finansowe, ponieważ zostały powołane nowe ośrodki telewizji regionalnej. I kiedy pełnego entuzjazmu senatora pytałam, czy wie, ile będą kosztowały te ośrodki, powiedział, że nie, ale to z abonamentu się pokryje, taką odpowiedź dostałam wtedy. I druga nowelizacja to jest właśnie prawo abonamentowe.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piesiewicz zgłasza się. Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ja zapoznałem się z tą cegłą i w zakresie wszystkich zadań i funkcji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie dostrzegłem tam nic takiego, co budziłoby z mojej strony krytykę. Myślę, że w ramach tych możliwości, które ma Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji i w ramach funduszy, które ma, pod przewodnictwem pani Waniek działa dosyć sprawnie. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym złożyć pani przewodniczącej podziękowanie za to, co zrobiła rok temu, za to, że miała potężny udział w tym, iż zostały odwrócone tendencje, które były w telewizji publicznej i że starała się zrobić coś, co spowodowałoby zmianę w tej telewizji, która od wielu lat pod przywództwem pana prezesa Kwiatkowskiego miała jedyny słuszny punkt widzenia w zakresie publicystyki informacji i to doprowadzony momentami

do obrzydliwości w postaci czwartkowych programów publicystycznych prowadzonych przez dziennikarza o podobnym nazwisku co prezes. I za to chciałbym podziękować pani przewodniczącej. Nie wszystko udało się zrobić. Ja oczywiście zgadzam się z tym, że każde przejawy nepotyzmu należy wyplenić i to z punktu. Chcę powiedzieć, że to, co się dzieje w tej chwili w telewizji publicznej na różnych odcinkach i w różnych miejscach, często budzi moje zdenerwowanie, a czasami nawet wściekłość, ale nie dlatego, że nie są podejmowane działania, by tę telewizję publiczną wreszcie zmienić w to, o czym pani mówiła tak bardzo ogólnie, czyli w takie okienko pluralistyczne.

Jeżeli chodzi o program z panem Pospieszalskim, to on często budzi moje zdumienie, a nawet sprzeciw, ale oto wczoraj go oglądałem i myślę, że to nie jest takie jednoznaczne. Bo wczoraj ten program był skrajnie lewicowy, że się tak wyrażę, jeżeli chodzi o ogląd tak zwanych ludzi bez pracy, problemy ekonomiczne itd. A więc mamy tutaj pewien rozjazd w tym programie: z jednej strony jest w nim jedyny słuszny punkt widzenia, a z drugiej strony wczoraj był inny jedyny słuszny punkt widzenia, że ludzie o tak zwanych liberalnych poglądach w ogóle nie mogli dorwać się do głosu. Czyli to nie jest takie zupełnie jednoznaczne w tym programie.

Chcę powiedzieć jedno: w telewizji publicznej podjęto bardzo gruntowną pracę, aby odpolitycznić to – zostawmy teraz pana Pospieszalskiego – co nazywa się informacją i publicystyką. Ja nie twierdzę, że to wszystko jest na bardzo wysokim poziomie, ponieważ na przykład TVN, powiedzmy sobie szczerze, bardzo wysoko podniósł poprzeczkę, jeżeli chodzi o te sprawy. To było widać wyraźnie po śmierci Ojca Świętego, kiedy rzeczywiście oni byli do tego znakomicie przygotowani i robili to bardzo dobrze, na tle wszystkich innych stacji telewizyjnych wyraźnie się wyróżniali, było to przygotowane profesjonalnie, było to świetnie robione itd. Ale chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o to, co się wiąże z wiadomościami, z publicystyką itd. i o światopogląd telewizji publicznej, to rzeczywiście nie widzę tutaj jakiegokolwiek tak zwanego jedyne go słusznego punktu widzenia. Trzeba by bardzo intensywnie poszukiwać. Ja odstawiam w tej chwili problem Pospieszalskiego. Proszę zwrócić uwagę na to, że istnieją programy, które są moim zdaniem... Można zarzucić im bardzo dużo pod względem profesjonalnym, ale to już jest zupełnie inny temat, ponieważ, być może, gdzie szukać takich ludzi, którzy by robili to w sposób profesjonalny? Wszystkie programy tak zwane dyskusyjne około 23.00, 24.00, z młodzieżą, to się po raz pierwszy w telewizji publicznej pojawiło. Telewizja publiczna stara się także odbudować teatr telewizji, przy wszystkich problemach z nim związanych.

I jedna rzecz fantastyczna się stała, wielka. To jest kanał telewizji publicznej Kultura. Nie wiem, czy to się utrzyma pod względem merytorycznym, profesjonalnym, bo mam ogromne zarzuty do poważnych jego fragmentów. Ale to jest wielki wysiłek, to jest wielka sprawa. To w tej chwili kuleje, w tej chwili pojawia się tam mnóstwo rys wynikających ze zwykłego braku profesjonalizmu, wydaje mi się, że zespół, który to robi, jest jeszcze nieukształtowany, ale to jest wielka sprawa, staram się to oglądać bardzo systematycznie i bardzo dokładnie. I myślę, że jeżeli twórcy tego kanału dojdą do pewnych standardów, jeżeli dojdą do pewnego zbliżonego poziomu, jak jest to warte... Mówię tu o wymiarze estetycznym, merytorycznym, intelektualnym itd. W każdym razie podjęto wielką pracę i dzisiaj, tutaj, na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu musimy o tym powiedzieć. Nie możemy bez przerwy walić piszczelami pana Pospieszalskiego w bęben, bo to dotyczy jednej audycji.

Czyli wykonano wielką robotę. Czy są zarzuty dotyczące profesjonalizmu? Tak. Czy są zarzuty dotyczące tego, że to jest wprawdzie dobra droga, dobry wybór, ale nie wszystko jest do końca zrobione? Tak. I dzisiaj trzeba też tutaj powiedzieć, że porównywanie siły i profesjonalizmu tego kanału w zakresie informacyjnym na przykład do TVN czy do telewizji publicznej budzi poważne zastrzeżenia. Ale droga jest dobra, to, co się dzieje, jest dobre, powiadam, zostawmy tę jedną audycję z boku. I myślę, że Krajowa Rada miała w tym swój udział i dlatego tutaj bez żadnej drwiny ani kpiny mówię, że udało się półtora roku temu wykreować coś takiego, co jednak dało poważny efekt, nadało dobry kierunek, przy bardzo poważnych mankamentach o charakterze niedoróbek profesjonalnych, o czym można dyskutować, oczywiście nie od tego jest Komisja Kultury i Środków Przekazu, to są zupełnie inne zagadnienia.

Ale droga wytyczona jest dobrze. Po raz pierwszy telewizja publiczna zajęła się różnymi sprawami aferalnymi, bez względu na odcienie polityczne, jest to eksponowane, to istnieje. Codziennie po 20.00 jest poważna, ostra publicystyka, komuś się to może podobać, komuś się to może nie podobać, ale to jest. Szereg rzeczy istnieje i jest w każdym razie inaczej niż było. I myślę, że kanał Kultura – musimy to tu stwierdzić – jest to ogromne osiągnięcie i wydaje mi się, że teraz tylko praca, praca i jeszcze raz praca, dobór ludzi itd. Ale to trzeba dzisiaj powiedzieć, ponieważ również miała w tym udział Krajowa Rada. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca. Bardzo proszę.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Rzeczywiście mieliśmy w tym udział, bo przyznaliśmy koncesję, to jest pierwszy kanał koncesyjny telewizji publicznej. Dziękuję panu senatorowi za dobre słowo, które mi się zdarza usłyszeć niezwykle rzadko i może dlatego tak błyszczący ono na tle innych wypowiedzi. Przeżywamy ostatnio krytykę w wykonaniu prezesa Kwiatkowskiego, tak jakby nie dostrzegał pewnych swoich błędów, o których zresztą nigdy nie mówił.

Panie Senatorze, ja powiem szczerze, że niezależnie od moich intencji i decyzji, od skłonności moich koleżanek i kolegów, my oczywiście obserwowaliśmy to, co się dzieje wokół przygotowywania kanału Kultura i wszyscy byliśmy pełni oczekiwań, bo to jest pierwszy tego typu kanał na naszym rynku medialnym. I oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że towarzyszył mu bardziej entuzjazm niż rachunek, bo ten kanał był przygotowywany tak trochę na wyrost, bez odpowiedniej wiedzy na temat tego, ile Krajowa Rada może dać na niego pieniędzy. Okazało się oczywiście, że może dać znacznie mniej, bo wszystkie pieniądze, jakimi dysponujemy, są dzielone między radio i telewizję bez reszty, w proporcji 40% dla radio i 60% dla telewizji, bo jest przecież bardziej kosztowna.

Ja chciałabym jeszcze powiedzieć, że to nowe otwarcie w odniesieniu do radiofonii publicznej moim zdaniem powiodło się w zasadzie w stu procentach. W Polskim Radiu SA pracuje zrównoważony zarząd i powiedziałabym, że tym programem, który

trzyma – przepraszam za wyrażenie – fason, jest Jedynka radia publicznego. Tak więc nie do końca mogę odtrąbić niepowodzenie w tym względzie.

Jeśli chodzi o odpolitycznienie telewizji publicznej, to jednak zauważam pewną skłonność do przesady w drugą stronę, chociaż życzę przecież temu zarządowi dobrze, bo życzę telewizji publicznej dobrze. Ale ostatni przykład: wczoraj jest zapowiedź programu „Prosto w oczy”, który miał dotyczyć chyba Jolanty Kwaśniewskiej i był w nim Jan Rokita i Jarosław Kaczyński, jest przekazywana przez prowadzącego „Wiadomości” informacja, że Jolanta Kwaśniewska będzie stawała przed komisją orlenowską i w tym momencie ze strony dziennikarza telewizyjnego pada stwierdzenie, że prezydent groził komisji, ponieważ powiedział, że nie będzie jej łatwo rozmawiać z jego żoną, bo ona ma krytyczne... Użył słowa „groził”.

(Głos z sali: To może było źle użyte, to chyba miało być tak w cudzysłowie.)

Ale, Panie Senatorze, to są takie niuanse, takich potknięć jest szalenie dużo. Na przykład nie umiem sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego...

(Głos z sali: To wypowiedź prezydenta była żartobliwa.)

Wypowiedź prezydenta była żartobliwa, więc stwierdzenie, że groził on komisji, jest tym bardziej, moim zdaniem, niestosowne.

Ja nie umiem odpowiedzieć sobie również na pytanie, dlaczego musiał zostać zawieszony Ryszard Paćłowski. Penetrowałam protokoły z posiedzeń rady nadzorczej i dowiedziałam się, że za to, iż nie chciał oddać nadzoru nad Jedynką i Dwójką. A przecież powołany do tego skład dostał takie przyporządkowanie jak odpowiedzialność za sprawę programu. Ja rozumiem, że kogoś się zawiesza, bo nie zrealizował podstawowego zadania, czyli przygotowania strategii programowej, ale nic takiego się nie zdarzyło.

Oczywiście, że ta telewizja jest inna, ale, Panie Senatorze, nie wiem, czy lepsza, chociaż prezes Dworak nie jest nowicjuszem, a Kwiatkowski był nowicjuszem i być może dlatego pozwalał sobą sterować, a Dworak nie jest nowicjuszem, on do telewizji przyszedł na stanowisko zarządcze po raz drugi, on wiedział, czym to się je. Być może w tym wszystkim panuje taka atmosfera niepewności wynikająca z upływu tej krótkiej kadencji tego zarządu, która za rok się kończy. Zawsze jest ten element niepewności co będzie dalej z członkami zarządu. Ale powiem szczerze, rozmawialiśmy o tym też w gronie ówczesnej Krajowej Rady przygotowując wybory do rady nadzorczej, proszę państwa, tam są przedstawiciele nauki, profesor Kowalski, znakomity muzyk Krzysztof Knitel, literat pan Marian Pilot, to nie było tak, że to byli ludzie wprost ze świata polityki. A więc ta pluralizacja w tym względzie towarzyszyła nam w ślad za postulatami członków parlamentu, żeby sięgać po inne środowiska.

Ale z przykrością stwierdzam, że ci ludzie kultury, nauki, kiedy weszli do rady nadzorczej, zaczęli myśleć i działać jak politycy. Nie wiem, może to jest taki duch tej instytucji albo jej członkowie są po prostu skłaniani do tego, żeby podejmować decyzje bardziej polityczne niż merytoryczne. Ja przypuszczam, Panie Senatorze, że gdyby dyskusja w radzie nadzorczej zaczęła się od przygotowania strategii programowej, to byśmy dzisiaj o wiele więcej rozumieli i mieli mniej dylematów do rozstrzygnięcia. Od tego należało zacząć, ale niestety tak się nie stało.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję.

Ja myślę, że pani przewodnicząca znakomicie mogłaby dodać jeszcze „Lekką jazdę Mazurka i Zalewskiego”, która jest trywialnym, powiedziałbym, politycznym show.

(*Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek*: Tak, tak, Panie Przewodniczący, ale ludzie chodzą do tego programu, ja się temu mocno dziwię.)

No widocznie są masochistami.

Po kolei. Pani senator Doktorowicz, bardzo proszę, potem pan senator Nicieja i potem udzielię panu głosu, bo pan zgłasza się już od dłuższego czasu. Proszę bardzo.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na wstępie chciałabym bardzo przeprosić za spóźnienie, w związku z tym, mimo że miałam wiele konkretnych uwag, nie przedstawię wszystkich, gdyż nie chciałabym narażać Wysokiej Komisji na pewne powtórzenia, bo być może na ten temat była już mowa.

Zacznę od bardzo trywialnego stwierdzenia, ale które chyba mówi o wszystkim, a mianowicie, że wszystko jest polityką i tak jest, było i będzie i póki co, nie da się absolutnie nic z tym zrobić. I każdego roku – jesteśmy tutaj już czwarty rok – kiedy przychodzi czas na zatwierdzenie sprawozdania Krajowej Rady my się zastanawiamy i dziennikarze się zastanawiają, czy będzie pokwitowane, jak się popularnie mówi czy nie i w zasadzie wszystko, co jest związane ze sprawozdaniem, jest mniej znaczące, znaczące jest to, jakie wieją wiatry polityczne i czy rzeczywiście teraz trzeba się pozbyć Rady, wprowadzić nowych członków itd. Wiemy, że to wszystko jest absolutnie niezgodne z literą i duchem ustawy i właściwie wszystkim, o czym tutaj mówimy. I jest wielki znak zapytania, jak to zmienić, co zrobić, żeby działa się inaczej.

Powiem na wstępie, że wszystko, co jest zawarte w tym sprawozdaniu, rzeczywiście bardzo obszernym i trudnym do analizy też z powodów czysto formalnych, świadczy o tym, że Krajowa Rada naprawdę ma co robić i swoje zadania konstytucyjne i ustawowe wypełnia i też powiedziałabym, że robi to bardzo dobrze. Bo jeżeli nawet są tutaj jakieś rzeczy, z którymi bym się nie zgadzała, to przecież wynika to tylko z polemiki, bo jednak mamy różne poglądy. Dobrze, że jest ta strategia, ja tutaj w tej strategii widzę – nie wiem, jak to powiedzieć – nos Karola Jakubowicza, chyba on to przygotowywał, bo znam jego poglądy od lat.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Przepraszam, Pani Senator, mówiłam o tym na początku.

(*Senator Krystyna Doktorowicz*: Oj, to ja bardzo przepraszam.)

Przygotowywał to Departament Strategii i Analiz pracujący pod kierunkiem doktora Jakubowicza, ale nie tylko, również całe biuro – pani Anna Szydłowska ma rację – ma swój wkład w to. Ale on oczywiście kierował tymi pracami.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Bardzo dobrze, że taka strategia się pojawia, ponieważ nie mamy takiej strategii, inne ciała zobowiązane do przygotowywania takiej strategii jej nie mają. I właściwie, żeby skonkludować, chcę powiedzieć właśnie bardzo źle, ale nie o Krajowej Radzie,

tylko o innych ciałach konstytucyjnych, które spowodowały to, że w Polsce nie mamy żadnej poważnej polityki z wyznaczonymi strategiami i celami w szeroko rozumianej dziedzinie audiowizualnej. W Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007–2013 prawie nic nie ma na ten temat. Nie mamy żadnych porządnych regulacji ustawowych. Walczyliśmy o nie, ale przegraliśmy tę walkę, a przegraliśmy ją w parlamencie, więc nie możemy w żaden sposób mieć pretensji do Krajowej Rady, że nie ma instrumentów, bo Krajowa Rada nawet nie ma czegoś co powinna, moim zdaniem, mieć, czyli inicjatywy ustawodawczej, bo to właśnie w Krajowej Radzie ma się kształtować pewna idea, pewna myśl, która mogłaby w przyszłości być ujęta w postaci regulacji prawnych. Zresztą w czasie afery Rywina zarzucano Krajowej Radzie, że się miesza.

Nie ma tu polityki rządowej. Rok temu pytałam panią przewodniczącą jak wyglądają kontakty z rządem i przypuszczam, że one w tym roku wyglądają bardzo podobnie, czyli prawie w ogóle ich nie ma i że nie ma tutaj polityki rządowej. I to w zasadzie jest, powiedziałabym, wina tych wszystkich organów, które powinny były doprowadzić do finalizacji regulacji dla całego sektora audiowizualnego i nowych mediów. W ogóle nie mamy dobrych regulacji w dziedzinie społeczeństwa informacyjnego, nowych usług, nowych technologii i za to też nie należy winić Krajowej Rady.

Nie mamy też wielu innych regulacji związanych z odpowiedzialnością mediów, z tym wszystkim, o czym tutaj mówimy, jak przeciwdziałać tej polityzacji. Jej się nie da do końca wyeliminować w Polsce jeszcze przez wiele lat, dlatego że te kraje, którym się udało pewne standardy osiągnąć, jak na przykład Wielka Brytania, przez bardzo wiele lat walczyły o to czy pracowały nad tym – może już nie używajmy tej terminologii walki – żeby dojść do tych standardów. My wciąż reagujemy na pewne działania polityczne.

Tutaj bardzo mnie zaciekał również ten fragment sprawozdania, w którym jest mowa o interwencjach i skargach. I są tu wymienione liczne skargi grupowe i indywidualne. Głównie dotyczą one tego, że były mówione brzydkie wyrazy, że się całowały dwie kobiety, że są programy nieodpowiednie dla dzieci itd. Z tym wszystkim się zgadzam, to są ważne rzeczy...

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Ale zaraz, zaraz, to są skargi ze strony społeczeństwa.)

Ze strony społeczeństwa, ale również wiele jest tu interwencji poselskich, a także naszych, senatorskich. Ale brakowało mi tutaj na przykład zachęty ze strony Krajowej Rady do pewnych interwencji w tych sprawach, o których tu mówimy. Ja tu nawet znalazłam taki fragment – nie potrafię teraz go odnaleźć – gdzie ktoś protestuje przeciwko protestom przeciwko programowi pana Pospieszalskiego twierdząc, że to jest świetny program i powinien być na antenie. Tak więc brak jest, nie wiem dlaczego, zostawiam tu wielokropek, bardzo jasnych, skonsolidowanych działań politycznych, bo bez działań politycznych naprawdę Krajowa Rada nie jest w stanie... I na przykład uważam, że Krajowa Rada nie jest w stanie tego, co pani przewodnicząca nam powiedziała, tu zawrzeć, bo gdyby tu było wprost powiedziane o pewnych problemach, to wyobrażam sobie, że byłyby znowu ogromne ataki na Krajową Radę, że ona stara się mieszać do polityki, ustawiać pewne programy, mówić, czego nie wolno itd.

Tak więc po przestudiowaniu tego materiału uważam, że jak najbardziej sprawozdanie Krajowej Rady powinno zostać w naszym gronie przyjęte. Większość tych pretensji, które do systemu medialnego... Ja też mam ogromne pretensje, bo niestety to

nie jest europejskie, nie sprawdzamy się ani w dziedzinie kultury, ani polityki, właściwie wszystko, co się dzieje, jest takie prymitywne, moglibyśmy tygodniami na ten temat mówić. To jest nasza wina, również polityków, może nie tyle naszej komisji, ile posłów, senatorów, że zbyt mało działaliśmy chociażby na rzecz kompleksowej ustawy o radiofonii i telewizji, której nie ma i której prawdopodobnie bardzo długo nie będzie, ponieważ lęki polityczne wszystkich stron i duże interesy związane z kapitałem zagranicznym powodują to, że jesteśmy w takim punkcie, że właściwie przy każdym sprawozdaniu mówimy dokładnie o tym samym: o siedzibie Krajowej Rady i o tym, że w telewizji publicznej jest za dużo polityki. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Nicieja, proszę bardzo.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mnie trochę smuci taki wątek martyrologiczny wypowiedzi pani przewodniczącej, że oto Krajowa Rada jest atakowana. Ja myślę, że cokolwiek robimy, to materia tworzy opór i trzeba z tą materią walczyć. Krajowa Rada stanowi ważny podmiot życia społecznego i będzie atakowana i będą uwagi i to jest normalne i po prostu trzeba na to reagować. A to, że pani przewodnicząca jest zasmucona, że tak patrzymy... No będziemy tak patrzeć, bo po to ta dyskusja jest. I chciałbym to powiedzieć tak na marginesie sposobu odpowiadania: jeśli ktoś ma inne zdanie niż pani przewodnicząca, niekoniecznie mamy totalnie krytyczne zdanie, ale mamy jakieś krytyczne uwagi i chcemy je wypowiedzieć, to trzeba po prostu reagować na to spokojnie, rzeczowo.

Chcę powiedzieć o tym, o czym mówił pan senator Piesiewicz, bo bardzo mi to odpowiada i myślę podobnie. I sądzę, że powołanie kanału Kultura, tych kanałów tematycznych jest sukcesem wszystkich, którzy się w to angażowali. Jest tylko kwestia, że stało się to tak późno. Od czterech lat, przez całą tę kadencję ten wątek tutaj bardzo wyraźnie występował, z tej komisji wychodził, z Senatu wychodził i wreszcie to się stało, w takim straszliwym mozołu to się stało. Pamiętamy dyskusje już przed rokiem i mnie dziwi, że musiało tak długo trwać to, co się dzieje gdzie indziej, jak myślę, normalnie. Bo jak patrzę... Ja coraz rzadziej oglądam telewizję publiczną, już się przeniosłem na TVN prawie zupełnie, bo nie mogę oglądać tego, co się dzieje, mimo wszystko. I teraz jest sprawa z kanałem telewizji publicznej, który się pojawił, a TVN bez jakiegoś bólu tworzy nowe kanały tematyczne, rozszerza je, kanał TVN Styl jest coraz bardziej oddany sprawom kultury. I to się tworzy. Powstał ni stąd, ni zowąd kanał Kino Polska, znakomity kanał, który regularnie oglądam, często na niego uciekam.

A jeśli chodzi o kanał Kultura, to myślę, że trzeba to monitorować, myślę, że trzeba na to patrzeć i powołać zespół z szerokiego spektrum świata kulturalnego, który będzie to monitorował. Bo tu podzielam poglądy pana senatora Piesiewicza, że tam jest dużo bylejakości, totalnej amatorszczyzny, kultury niszowej, która odrzuca. Ja znajduję tam coraz mniej wątków, które mógłbym oglądać, od samej strony wizualnej. Te przewracające się literki słowa „kultura” w tym napisie, to chyba tak się mówi, że tak wygląda obecna kultura polska, tak się przewraca jak te literki w tym szyldzie. I bardzo by

mi zależało na tym, żeby na to wpływać, ponieważ to są pieniądze właśnie z abonamentu i środowiska uniwersyteckie i kulturalne walczyły o to, żeby taki kanał był. I żeby to nie szło w kierunku dziwactwa, tak jak zniszczono telewizyjny program „Pegaz” przez dziwactwo, że zamiast normalnie mówić o kulturze, pokazywać normalne, akademickie wywiady, to robiono to w sposób taki udziwniony, że kamera była umieszczona gdzieś pod krzesłem czy na suficie, czy koncentrowała się na jednej stronie twarzy itd. I obawiam się, że ta estetyka wdziera się do kanału Kultura i trzeba na to wpływać, bo to jest bardzo ważny kanał edukacyjny. Jak mam dość tej nieszczęsnej polityki, to po prostu uciekam, przełączam i nie ma mnie, nie muszę oglądać tego, co się dzieje w telewizji publicznej, gdzie są ciągle ci sami politycy, ta sama retoryka, ta sama stylistyka, nie muszę tego oglądać, kanał Kultura jest to ratunek w telewizji publicznej.

I apeluję o to, aby nie bać się w to ingerować, bo jakoby my nie mamy do tego prawa. Mamy prawo. Możemy mówić: nie. Mam prawo jako obywatel powiedzieć, że nie jest tak, jak powinno być. Ja zresztą tak rozumiem rolę Krajowej Rady. Nie wszystko da się zamknąć w paragrafy, pani senator Doktorowicz, nie wszystko się da zamknąć w paragrafy, naprawdę. Paragrafy muszą być, ale są rzeczy, które są poza nimi, które można powiedzieć, wyrazić, zająć stanowisko, bo inaczej funkcjonowanie tej Rady jest dla mnie wątpliwe. Ja mówiłem już o tym, że nie za bardzo rozumiem, po co ona istnieje, jeśli nie ma wpływu na to, jaka jest oferta w telewizji publicznej, jeśli nie ma na to wpływu, jeśli nie może o tym mówić zdecydowanie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca, obiecałem jeszcze udzielić głosu panu Maciejowi Strzemboszewi, prezesowi Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych. Bardzo proszę, żeby pan zabrał głos, a później pani – bo zdaje się, że dyskusja i pytania dobiegają już końca – może łaskawie odnieść się już do całości.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Tylko bardzo proszę, żeby senator Nicieja nie wychodził.)

Obiecuję dopilnować, żeby został do końca.

Bardzo proszę, ma pan głos.

Prezes Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Maciej Strzembosz:

Szanowny Panie Przewodniczący, niezmiernie dziękuję za udzielenie mi głosu.

Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych jest to samorząd gospodarczy małych i średnich przedsiębiorstw, czyli, potocznie mówiąc, producentów polskich. Naszą obecność tutaj chciałbym wytłumaczyć dwoma zapisami ustawy. Jeden z tych zapisów, istniejący już w pierwszej wersji ustawy uchwalonej kilkanaście lat temu, to jest wymóg nadawania 10% produkcji niezależnej na antenie wszystkich stacji telewizyjnych w Polsce. Ponieważ reprezentuję producentów niezależnych, nic dziwnego, że w każdym corocznym sprawozdaniu Krajowej Rady szukam tego punktu, żeby się dowiedzieć, czy nadawcy polscy wykonują tę ustawę. I po raz dwunasty z rzędu tego się nie dowiedziałem, ponieważ w sprawozdaniu Krajowej Rady mówi się tylko, że to zostanie dopiero zrealizowane.

Druga rzecz dla nas też bardzo istotna, bo jesteśmy polskimi producentami i produkujemy programy w języku polskim, to zapis ustawowy o 33% programu wytworzonego pierwotnie w języku polskim, który ma być nadawany w stacjach telewizyjnych. I niestety w sprawozdaniu Krajowej Rady czytamy tylko tyle, że realizacja tego celu odbędzie się poprzez uszczegółowienie art. 15 pkt 1 ustawy. Cóż to jest to uszczegółowienie? To uszczegółowienie to jest po prostu zarządzenie, którego od dwunastu lat żadna Krajowa Rada nie wydała, zarządzenie, które pozwoli badać, czy stacje telewizyjne w Polsce wykonują swoje koncesje, czy nadają dostatecznie dużo programów polskich i czy nadają dostatecznie dużo programów niezależnych.

Tu chciałbym także powiedzieć, żeby nie było tak, że tylko pan senator Piesiewicz pochwalił Krajową Radę, że my z ogromną radością dowiedzieliśmy się w dniu 22 marca bieżącego roku, że Krajowa Rada przygotowała zarządzenie...

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Rozporządzenie.)

Rozporządzenie, przepraszam, jak wiadomo nie jestem prawnikiem. Przygotowała rozporządzenie, na mocy którego można będzie, jak miemam, już w przyszłym sprawozdaniu Krajowej Rady uzyskać odpowiedź na to, czy i które stacje wykonują ustawę. My jako organizacja niewielka, biedna, niebędąca w stanie takich badań kompleksowych przeprowadzić jednak jakieś badania przeprowadziliśmy. I chciałbym Wysoki Senat poinformować, że co najmniej dwie z trzech istniejących stacji na polskim rynku, a więc TVN i Telewizja Polska, nie wykonują punktu ustawy, który wymaga nadawania 10% produkcji niezależnej. Telewizja Polska w takim wewnętrznym badaniu, które odbyło się na początku tego roku, musiała przyznać, że żaden z jej programów nie ma na swojej antenie 10% produkcji niezależnej, a co więcej, nie realizuje także kolejnego podpunktu tego bardzo istotnego dla przyszłości polskiego rynku audiowizualnego przepisu, mianowicie że co najmniej połowa tych programów musi zostać wyprodukowana w ciągu ostatnich pięciu lat, czyli że nie można zapełniać programów polskich wyłącznie archiwaliami i powtórkami. Otóż najbliższym tego był program pierwszy, który miał 9%, żaden z programów nie przekroczył 10% produkcji niezależnej. O ile nam wiadomo, tylko i wyłącznie Polsat spełnia te rygory.

Ale jest jeszcze rzecz dużo bardziej kłopotliwa i nie waham się powiedzieć, haniebna. Jest w Polsce kanał telewizyjny, który wedle naszej wiedzy, na ile my mogliśmy to policzyć, nie nadaje 33% produkcji polskiej. Po prostu na antenie TVN jest mniej niż 33% programów pierwotnie wytworzonych w języku polskim. Myślę, że to jest przykład na to, jak bardzo interesy prywatnego kapitału przesłaniają nam interes kultury polskiej. Cóż to jest za dziwaczna sytuacja, że mamy oto stację telewizyjną, działającą na podstawie koncesji udzielonej w imieniu państwa polskiego, która nie nadaje 1/3 programów pierwotnie wytworzonych w języku polskim? Ustawa o radiofonii i telewizji, tak zwana nowelizacja europejska, przy okazji której z częścią z państwa senatorów miałem okazję się tu spotkać rok temu, definiowała co to jest „program pierwotnie wytworzony w języku polskim”. Naszym zdaniem większość programów TVN tego kryterium po prostu nie spełnia, bo tak jak było wielokrotnie powtarzane i w Sejmie i w Senacie i w komisjach kultury i w debacie publicznej, programem polskim nie jest program, w którym lektor odczyta listę dialogową jakiegoś filmu. Programem polskim, zgodnie z definicją zawartą w ustawie o radiofonii i telewizji, jest program wytworzony na podstawie oryginalnego polskiego scenariusza.

Do rozporządzenia Krajowej Rady, którego projekt znamy, zgłaszaliśmy tylko niewielkie uzupełnienia. Chcę tu wspomnieć tylko o jednym, mianowicie chcemy, żeby sprawozdania nadawców były jawne, żeby opinia publiczna mogła się dowiedzieć, jak bardzo polscy nadawcy lekceważą sobie polskich widzów. Mamy jako środowisko ogromną nadzieję, że to rozporządzenie zostanie przez Krajową Radę wydane i po dwunastu latach od uchwalenia ustawy o radiofonii i telewizji pojawią się wreszcie narzędzia, które pozwolą rozliczyć nadawców z wykonywania ustawy. Ja wiem, że nadawcy do tej pory składali sprawozdania i wszyscy twierdzili, że ustawę wykonują, ale po prostu nie było narzędzi, żeby te sprawozdania zweryfikować. Liczymy na to, że to rozporządzenie, którego projekt znamy, wreszcie dostarczy takich narzędzi i że parlament, który w przyszłym roku będzie się zapoznawał ze sprawozdaniem Krajowej Rady, będzie mógł się także zapoznać – tak jak parlamenty innych krajów – z taką tabelką, w której będzie wyszczególnione, ile jakiego programu jaka stacja nadaje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję panu bardzo. To było interesujące uzupełnienie.

Czy państwo senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos? Nie.

Zamykam zatem dyskusję.

Bardzo proszę panią przewodniczącą o odniesienie się do wątków, które zostały podniesione w dyskusji. Bardzo proszę.

(Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek: Dziękuję. Ja bym może najpierw oddała głos pani Grażynie Bączkowskiej, bo to w Departamencie Programowym powstało to niezwykle trudne rozporządzenie.)

Bardzo proszę. Pani przewodnicząca może się posługiwać wypowiedziami współpracowników.

**Dyrektor Departamentu Programowego
w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Grażyna Bączkowska:**

Ja bardzo krótko chciałabym się odnieść do wypowiedzi pana Macieja Strzembosza. Dziwi mnie troszkę, że pan właściwie łączy tutaj dwie sprawy: starą regulację prawną, która już dawno nie obowiązuje i regulację nową, która jest związana z naszym akcesem do Europy. Chodzi o to, że poprzednia ustawa o radiofonii i telewizji nie dawała Krajowej Radzie takiego instrumentu jak wydawanie szczegółowych rozporządzeń dotyczących definicji audycji producenta niezależnego. Wiemy o tym, że różne stacje telewizyjne i radiowe definiowały to w sposób dowolny, był tu bałagan terminologiczny. Dopiero znowelizowana ustawa od 1 maja ubiegłego roku porządkuje te sprawy. To jest jedna sprawa. Druga sprawa. Nie mogło powstać takie rozporządzenie, bo jak mówimy, nie mieliśmy delegacji ustawowej. Krajowa Rada ma taką możliwość dopiero od 1 maja ubiegłego roku, więc nie do końca wszystkie informacje, które pan przekazywał są prawdziwe. To jest raz.

Druga sprawa dotyczy rozliczania kwot i wykonywania tych kwot przez nadawców telewizyjnych. Dane czy informacje, które pan tutaj przekazuje, też nie do końca są prawdziwe, dlatego że do niezależnych producentów zaliczane są w tej chwili nie tylko audycje, które produkują polscy producenci niezależni, ale również produkowane przez europejskich producentów niezależnych i państwo mają tutaj oczywiście konkurencję.

Prawdą jest, że rozporządzenie, które trzeba było wydać w tej sprawie, czyli rozporządzenie dotyczące ewidencji tego typu audycji przez nadawców, było rzeczywiście rozporządzeniem bardzo trudnym, dlatego że nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji zawarła tam mnóstwo różnych niejasności prawnych. Mieliśmy dużo kłopotów z interpretacją, mam nadzieję, że się z tym uporaliśmy, w tej chwili jesteśmy na takim etapie, że Krajowa Rada przyjęła wstępny projekt tego rozporządzenia ewidencyjnego, było spotkanie z nadawcami i z Krajową Izbą Producentów Audiowizualnych, rozporządzenie jest przekazane nadawcom do konsultacji, jesteśmy na etapie zbierania uwag, mam nadzieję, że lada moment się to zakończy i Krajowa Rada znowu będzie mogła pochylić się nad tym rozporządzeniem i je ostatecznie zatwierdzić. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.
Pani przewodnicząca ma głos.

**Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Danuta Waniek:**

Dziękuję.

Na koniec już bardzo krótko. Panu senatorowi Niciei chciałabym wyjaśnić, że niezależnie od tego, jak długo byliśmy przejęci powstawaniem kanału Kultura, nie było podstaw ustawowych do powołania go do życia. Dopiero przy nowelizacji europejskiej parlament wpisał takie upoważnienie dla Krajowej Rady. Chciałabym powiedzieć, że proces koncesyjny trwał w Krajowej Radzie trzy miesiące, proszę pana, więc my się nie ociągaliśmy, zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, żeby ten kanał ruszył jak najszybciej, to telewizja publiczna występowała o przedłużanie terminu jego uruchomienia. A więc najpierw prawo, potem nasze działanie, które moim zdaniem nie trwało za długo i może chociaż w ten sposób potrafimy udowodnić, że jakiś pożytek ludziom zainteresowanym działalnością kulturalną jednak przynosimy. To jest nowinka prawna, państwo przecież mieli w tym tutaj również udział.

I na koniec, proszę państwa, tak jak mówię, jeszcze dwa lata w Krajowej Radzie będę pracowała, jeżeli nic się po drodze nie zdarzy, razem ze mną skończy kadencję Lech Jaworski i Aleksander Łuczak. Za dwa lata odejdą trzy osoby z Krajowej Rady i Rada się zacznie odnawiać, jak ktoś woli, w drugą stronę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie wiem, zobaczymy, jaki będzie wynik wyborów, Panie Senatorze.

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

Proszę państwa, senator Nicieja mówi, że ja mam w swoich wypowiedziach taki element martyrologiczny, a ja po prostu wyjaśniam, jaką mamy sytuację i co my tak naprawdę możemy zrobić, bo wiem, że wokół Krajowej Rady funkcjonuje mnóstwo uproszczeń i stereotypów i gros naszej pracy polega na tym, że próbujemy wyjaśniać, jak naprawdę jest. Ale cztery lata pobytu w Krajowej Radzie wystarczyły mi na pewno na to, aby zorientować się, że Polska wśród krajów Europy Środkowowschodniej ma najlepiej zorganizowany rynek, najsilniejsza media publiczne i że to klasa polityczna, jak kto woli, kiedyś zatroszczyła się o to, żeby tak było. To nie zrobiło się samo przez się. Kiedyś ci parlamentarzyści, którzy tworzyli pierwsze prawo medialne w naszym

kraju, bardzo szybko uczyli się tego, niemalże w biegu, wzorowali się zwłaszcza na francuskim odpowiedniku naszej Krajowej Rady. Bo też dla informacji podaję, że w każdym kraju europejskim jest taki regulator jak Krajowa Rada. I można oczywiście mówić o tym, czy my jesteśmy potrzebni, czy nas zlikwidować, czy nie, ale bez Rady Polska po prostu nie byłaby reprezentowana w jakiejś dziedzinie obecności europejskiej. Można sobie zrobić krzywdę, tak jak niedawno zrobił sobie krzywdę pan Maciej Strzembosz. Zaraz powiem, na czym to polega.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan senator Piesiewicz kiedyś przyszedł na posiedzenie komisji z wyraźną potrzebą... W każdym razie zainteresował się programem Media Desk Polska. Biuro Media Desk Polska służyło nam do wspomagania producentów niezależnych w kontaktach z europejskim audiowizualnym rynkiem producenckim, jak kto woli. Trudno było umieścić to biuro przy jakimś organie rządowym, bo jednak powinna patronować tej działalności Krajowa Rada, ponieważ jest organem niezależnym od rządu. Proszę państwa, tak się stało, że pani Pietkiewicz, która prowadziła do końca ubiegłego roku Biuro Media Desk Polska, funkcjonujące jako gospodarstwo pomocnicze – też znajdują państwo informację na ten temat w naszym sprawozdaniu – nie chcę powiedzieć, że została podkupiona przez telewizję publiczną, ale coś jest na rzeczy, poszła tam po prostu pracować. Według jakiej zasady to Biuro Media Desk Polska działało? Połowę pieniędzy na jego funkcjonowanie dawał rząd polski, połowę Unia Europejska. Odpowiedzialność finansową za jego funkcjonowanie z ramienia Polski ponosił przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Unia wymagała od nas przeprowadzenia konkursu na nowego szefa tego biura, inaczej się tego stanowiska nie obsadza. Powołaliśmy komisję, proszę państwa i ta komisja przejrzała kilkanaście zgłoszeń kandydatów, było ich chyba trzynaście, natomiast po raz pierwszy w swojej karierze w Krajowej Radzie zetknęłam się z czymś takim, że urzędnik Unii Europejskiej przed rozpoczęciem tego konkursu przysłał mi pismo ze wskazaniem, kogo my mamy wybrać. Z jednej strony mieliśmy konkurs, z drugiej strony osobę, którą popierała Unia Europejska. Zapytałam panią...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, ona wtedy już odeszła. I ta pani przyniosła mi to pismo unijne ze wskazaniem na inną panią, kto ma wygrać konkurs.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Może Unia była tylko listonoszem?)

Nie wiem, właśnie nad tym trzeba się zastanowić. Proszę państwa, my postanowiliśmy jednak przeprowadzić konkurs z prawdziwego zdarzenia, odtworzyliśmy przebieg poprzedniego konkursu, bo tutaj nie ma żadnych wzorców i sztywnych przepisów, komisji przewodniczył pan profesor Łuczak, była w komisji Anna Szydłowska, była Izabella Chruślińska, dyrektor Departamentu Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą, był przedstawiciel Ministerstwa Kultury, był Roman Gutek, przedstawiciel dystrybutorów i Dariusz Jabłoński, przedstawiciel KIPA. Wygrał ten konkurs stosunkiem głosów 4 do 1 pan Paweł Sosnowski. Proszę sobie wyobrazić, że paskudną skargę na mnie do Unii Europejskiej napisał nie kto inny, jak pan Maciej Strzembosz, który przez minutę w czasie tego konkursu nie był obecny na sali.

(Prezes Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Maciej Strzembosz: O, to nieprawda.)

Jak to nieprawda? Nie było pana, pan nie był obecny, nie był pan w komisji itd.

(*Głos z sali:* Nie był pan członkiem komisji. Członkiem komisji był Dariusz Jabłoński.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Proszę państwa, po tym konkursie dowiedziałam się...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Bo to jest ciekawe. Proszę państwa, potem się dowiedziałam, że Paweł Sosnowski, który zresztą został zwolniony z pracy w telewizji publicznej, był kiedyś przez kilka miesięcy rzecznikiem Roberta Kwiatkowskiego, ale to przecież nie jest jakaś cecha, która człowieka przekreśla do końca życia.

(*Głos z sali:* Przekreśla, przekreśla.)

A potem usłyszeliśmy na spotkaniu z telewizjami w sprawie właśnie niezależnych producentów, że mieliśmy skłonność ku Pawłowi Sosnowskiemu, ponieważ był studentem profesora Łuczaka. A profesor Łuczak powiedział, że wykształcił parę tysięcy studentów i nawet nie kojarzy człowieka. A jego druga cecha negatywna jest taka, że Paweł Sosnowski – świetny specjalista notabene, mogę jego CV położyć każdemu na stół – był przez jakiś czas, krótko, rzecznikiem Roberta Kwiatkowskiego. Proszę państwa, czy u nas jest *Berufsverbot*? To jest młody człowiek. On ma trzydzieści jeden lat. I ma taki „defekt”.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz:* Ale jakie są skutki?)

Skutek jest taki – ja jeździłam w celu uznania wyników tego konkursu do Brukseli – że likwidujemy w tej chwili Biuro Media Desk Polska, ponieważ pani Vivian Reding, komisarz europejski, dostała z Polski informację, że to jest śmierdząca sprawa polityczna i że nie należy tego konkursu uznać. Do czerwca likwidujemy Biuro Media Desk Polska.

Mówiłam o tym, że mieliśmy kłopoty budżetowe. Proszę państwa, staraliśmy się bardzo zgodnie o to, aby zapewnić tę polską część na składkę umożliwiającą funkcjonowanie tego biura. Przecież Krajowa Rada z producentami niezależnymi nie ma nic wspólnego w tym sensie, że to nie jest nasza właściwość, to nie jest radiofonia i telewizja, myśmy to robili dla tego środowiska i z tego środowiska poszła przeciwko nam paskudna skarga. Jaki jest skutek? Nie mamy Biura Media Desk Polska, nie uznano wygranej człowieka stosunkiem głosów 4:1. Tak to się dzieje. To gwoździak.

(*Rozmowy na sali*)

Chciałabym serdecznie podziękować, Panie Przewodniczący, za wysłuchanie mnie. Jest rzeczywiście sytuacja taka, że bardzo byśmy chcieli, żeby jak najszybciej pojawiła się inicjatywa ustawodawcza, ale przypuszczam, że długo jeszcze tego nowego prawa medialnego nie będzie. Pani senator Doktorowicz pełni tu trochę rolę Pytii, ale tak niestety jest. W związku z czym będziemy się borykać z zadaniami z tym, co mamy w tej chwili do dyspozycji. Mi się wydaje, że przy dobrej praktyce można wykorzystać i to ułomne prawo na rzecz polskiego rynku mediów elektronicznych, naprawdę jest się czym pochwalić. My nie doceniamy tego, co mamy. To nie jest zasługa tych osób, które tu siedzą, to jest zasługa kilku generacji, członków Krajowej Rady i znakomitego specjalistycznego aparatu, który jest zatrudniony w Krajowej Radzie, na koszt podatnika oczywiście. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, chciałbym teraz podziękować wszystkim naszym gościom, zwłaszcza pani przewodniczącej. My jeszcze chwilę się zastanowimy nad tym, co usły-

szeliśmy, co przeczytaliśmy i podejmiemy decyzję, jakie jest stanowisko komisji w sprawie sprawozdania. Dziękuję państwu bardzo, do zobaczenia przy najbliższej okazji. Nie robimy przerwy, gości zegnamy, a członków komisji bardzo proszę o pozostanie.

Proszę państwa, myślę, że teraz możemy jeszcze wymienić uwagi dotyczące państwa zdania, aczkolwiek w ciągu dyskusji generalnie zgadzaliśmy się co do tego, że nie ma żadnych przesłanek, aby negatywnie odnieść się do tego sprawozdania, aczkolwiek oczywiście dostrzegamy ułomności w działalności Krajowej Rady i w ogóle rynku mediów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Świat też jest niedoskonały, Panie Marszałku.

Proszę państwa, jeżeli nie ma uwag, to chciałbym postawić wniosek o pozytywne zaopiniowanie przez Komisję Kultury i Środków Przekazu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2004.

(Senator Krystyna Bochenek: Czy można jeszcze słowo?)

Bardzo proszę.

Senator Krystyna Bochenek:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie!

Muszę powiedzieć, że ze zdumieniem uczestniczyłam pierwszy raz w tym spotkaniu, ponieważ tutaj nie padło słowo na temat tego, o czym mieliśmy mówić, czyli nie było w ogóle oceny tego sprawozdania.

(Senator Kazimierz Kutz: Chciałem powiedzieć to samo.) (Wesołość na sali)

Ja spodziewałam się, że ktoś w jakikolwiek sposób, bo ja nie jestem w stanie, będąc tutaj kilka miesięcy... Panie Senatorze, Panie Marszałku, spodziewałam się, że ktoś z tego licznego grona osób dziś tu zgromadzonych ustosunkuje się w jakikolwiek sposób do tego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Słyszałam zupełnie inne rozmowy tutaj między osobami reprezentującymi Ministerstwo Kultury. Raz jeszcze mówię, nie mogę wyrazić tu jakiegoś własnego zdania, bo przerasta to dzisiaj moje możliwości, żeby to oceniać. Ale czy jesteśmy tacy pewni, bo jak najbardziej też jestem za przyjęciem, ale czy nie ma żadnego punktu w tym całym sprawozdaniu, który...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: To są bardzo specjalistyczne kwestie dotyczące przejścia z analogu na cyfrę.)

To znaczy, że to jest taka typowa procedura, że mamy zagłosować, że to przyjmujemy, rozumiem. Gdyby tutaj było o hodowli zwierząt...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Bardzo proszę, senator Doktorowicz.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Bardzo dziękuję.

Ja dostałam polecenie od przewodniczącego, żeby to sprawozdanie w całości przeczytać, więc je przeczytałam.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Ja też przeczytałam.)

I myślę, że większość z nas je przyjmie, niektóre rzeczy są bardziej lub mniej interesujące, bo to są sprawy proceduralne. Ale istota polega, wydaje mi się, na tym, że nie znajdujemy tutaj na przykład sprzeniewierzenia się pewnym konstytucyjnym zadaniom Krajowej Rady czy niewypełnienia pewnych zadań, które są jej powierzone, czy wypełnienia źle. Ja się spóźniłam, więc nie pozwoliłam sobie zabierać na ten temat głosu, ale są tu na przykład wymienione te sprawy sądowe, które Krajowa Rada toczy, przegrywa, wygrywa i zawsze jest polemika na temat tego, dlaczego tyle przegrywa, może to znaczy, że podejmuje złe decyzje itd. Ale czym ja się kierowałam? Wydaje mi się, że to obszerne spektrum działań, które jest realizowane, po prostu ma sens, jeżeli mogę powiedzieć, co ja myślę.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Podnosiliśmy na przykład kwestię wieloświatopoglądowości czy instrumentów, których Krajowa Rada niestety tak naprawdę nie posiada i jeszcze NIK ją stopuje w pewnych sprawach, to już pani przewodnicząca powinna Wysoką Izbę poinformować o tym, jakie Rada ma braki. Wydaje się, że przyjęcie tego sprawozdania w kategoriach informacyjnych, czym się zajmowała Krajowa Rada, jak wynika z dyskusji, nie budzi wątpliwości. I dlatego, jeżeli nikt z państwa nie chciałby zabrać głosu, to stawiam wniosek: kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem dla Senatu...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Mogę jeszcze?)

Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Kompletnie otrzepując się z jakichkolwiek piórek politycznych, powiem, iż wydaje mi się, że to jest pierwsza Krajowa Rada po wielu latach, która podjęła jakieś decyzje w sprawie przemodelowania tego wszystkiego, co się dzieje z mediami publicznymi. Możemy mówić, jaki jest tego rezultat, możemy dyskutować, jakie są zaniechania, jakie są rzeczy pozytywne itd., ale obiektywnie trzeba stwierdzić, że w sposób odważny tutaj wykonano parę posunięć. Wydaje mi się, że telewizja publiczna w tej chwili grzeszy olbrzymimi przestrzeniami nieprofesjonalizmu i tego, co pan powiedział, tak zwanym przeinwestowaniem kultury niszowej, ale ja nie jestem w stanie do końca ocenić, czy to jest pozytywne czy nie, ponieważ my mamy swoje lata i ja nie wiem, jakie są teraz tak zwane trendy i jak to wszystko wygląda.

(Senator Kazimierz Kutz: To inne pokolenia są.)

Nie, nie, to jest inny problem. To jest po prostu potworna amatorszczyzna i na tym polega cały problem. Ale rzeczywiście Krajowa Rada w ciągu ostatniego roku wykonała ogromną robotę w zakresie tej podstawowej rzeczy, która się wiąże z meritem. A 80% pracy rady to są rzeczy dotyczące obsługi na bieżąco, koncesjonowania i funkcjonowania mediów, wprowadzania przekazu cyfrowego itd.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Podzielam tu opinię pana senatora, że być może my już niektórych rzeczy nie rozumiemy, ale to z racji pokoleniowych.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: To nie o to chodzi, nie o to chodzi.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę państwa, proszę pozwolić mi zatem jeszcze raz...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Wystarczy pooglądać Arte albo Planete, żeby zobaczyć, jak są robione rzeczy bardzo awangardowe, ale w sposób profesjonalny.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ale to są pierwsze koty za płoty.)

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania, dobrze?

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem sprawozdania Krajowej Rady, bardzo proszę o podniesienie ręki. (10)

Kto jest przeciwny przyjęciu pozytywnej opinii? (0)

Kto się wstrzymał od głosu w tej sprawie?(1)

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pani senator Krystyna Doktorowicz była uprzejma wyrazić gotowość przedstawienia sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia na posiedzeniu Senatu, tak więc bardzo proszę, aby pani senator zechciała to zrobić.

Proszę państwa, przechodzimy do ostatniego punktu porządku, do spraw różnych. Chciałbym prosić państwa o opinię w kwestii naszych najbliższych planów. Mianowicie, jutro spotykamy się po zakończeniu obrad, to będzie w zasadzie krótkie posiedzenie, bo dotyczy ustawy o zmianie ustawy o działalności kulturalnej, natomiast czekają nas niebawem dwie sprawy: wszystko wskazuje na to, że w najbliższy piątek Sejm uchwali ustawę o kinematografii i mamy sprawozdanie Rady Języka Polskiego na temat wykonywania ustawy o ochronie języka. I teraz propozycje, które dwuosobowe prezydium komisji ma dla państwa, to jest posiedzenie 31 maja i potem 7 czerwca. Są pewne oczekiwania, ja rozmawiałem z sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury, panią Agnieszką Odorowicz, która prosiła, aby jak najszybciej uwinąć się w Senacie ze sprawą ustawy o kinematografii, dlatego że, jeśli państwo dziś widzieli na przykład gazety, to tam zaczyna być jakiś lobbings, są jakieś protesty różne...

(Głos z sali: Nie wszystkie są głupie.)

Nie, nie. Ja mówię tylko, że tworzy się pewien nacisk między innymi na Senat i teraz czy przedłużać tę sprawę i rozpatrzyć to 7 czerwca, czy państwo będą ewentualnie w stanie przeczytać to do 31 maja. Na tym posiedzeniu 1–3 czerwca mielibyśmy już sprawę kinematografii załatwioną i wtedy rzecz idzie już do Sejmu. A więc proszę o opinię, czy państwo będą w stanie to przeczytać, to jest dość obszerna i dość skomplikowana, ale myślę, że możliwa do naszej percepcji lektura, czy Biuro legislacyjne, jeżeli w piątek będzie uchwalona... *(Rozmowy na sali)*

Będzie, tak? Ja myślę, że najdalej w przyszły wtorek do państwa ona dotrze, nie ma problemu. Czyli ustalamy, że jutro ćwiczymy ustawę o działalności kulturalnej, 31 maja kinematografię, a 7 czerwca język polski.

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, tylko prosba, żeby dostarczyć to nie do skrytek, tylko do biur, dobrze?)

Dobrze, poprosimy panie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Sekundę, zobaczymy jak to jest obszerne, w Internecie też będzie, ale w razie czego też pani to dostanie.

Czy ktoś coś ma w sprawach różnych na dziś? Bo inne sprawy będziemy jeszcze jutro omawiać.

Bardzo proszę, pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący, à propos tej ustawy o języku polskim, podobno już jest sprawozdanie.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Jest sprawozdanie.)

Właśnie. Czy można dostać to sprawozdanie?

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Tak.

(Senator Krystyna Bochenek: Dobrze, dziękuję.)

Czy mamy, proszę państwa, na dzisiaj jeszcze jakieś sprawy? Jeżeli nie, to dziękuję za udział.

Zamykam osiemdziesiąte ósme posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Życzę państwu dobrej nocy.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 46)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Dorota Wideńska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851